CZWARTEK
26 stycznia 1950 roku

CZYTELNIK

ROK V. Nr 26 (1154)

SŁOWO POLSKIE

DZIS 6 STRON

CENA 5 zł

WYDANIE A

Księża i działacze katoliccy Dolnego Śląska przyjęli z zadowoleniem słuszną decyzję rządu ludowego i wybrali nowe władze wojewódzkiego »Caritasu«

Odgradzamy się od ludzi z przestępczą przeszłością, którzy w „Caritasie uprawiali wrogą działność na szkodę biednej ludności i Polski Ludowej

Konferencja księży i działaczy katolickich Dolnego Śląska, która odbyła się wczoraj w sali Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu, stała się wspaniałą manifestacją solidarności z Rządem Ludowym tej części duchowieństwa i społeczeństwa katolickiego, które było do głębi wstrząśnięte nadużyciami we wrocławskim „Caritasie".

Liczni księża i działacze katoliccy dali w wielogodzinnej dyskusji w: az swemu oburzeniu z powodu przestępstw, popełnionych przez kierownicze jednostki wrocławskiego „Caritasu", rekrutujące się z elementów głęboko zdeprawowa-

Przemawia ks. Lempart — prezes Krajowego Zrzeszenia „Caritas"

nych. Równocześnie księża z uznaniem podkreślali słuszną decyzję Rządu Ludowego kontynuowania działalności — odrodzonego „Caritasu", uwolnionego od złodziejów i zdrajców — „Caritasu", który istotnie będzie służył najbiedniejszym i najnieszczęśliwszym.

Zebranie zagaił ks. dziekan Antoni Lempart, przewodniczący zarządu Krajowego „Caritas". Następnie powołano na przewodniczącego zebrania ks. Henryka Zalewskiego, który z kolei zaprosił do prezydium: ks. dziekana Antoniego Lempar ty, prof. dr Lipińskiego — posła na Sejm, ks. prob. prałata Plewko - Plewczyńskiego, mgr Woźnego, ks. prob. Henryka Oziewicza, ob. Wojtaszka, czł. „Caritasu" we Wrocławiu, ks. prob. Pietruskiego, ob. Lamprechta, ks. dziekana Szemraja, Dominika Krzesińskiego, Władysława Homo i ob. Korolewiczową z Kłodzka.

Ks. Zalewski stwierdził:

— Nadużycia, jakich dokonał były zarząd „Caritas", są przede wszystkim bolesne dla kapłanów. Nie brakło nas księży, kiedy trzeba było walczyć o wolność. Nie może nas braknąć także i dziś, kiedy trzeba obmyśleć sposoby uzdrowienia stosunków w organizacji charytatywnej. Dokonamy tego wspólnie z naszym Rządem Ludowym który obiecał swoją pomoc.

W czasie sprawozdania, jakie wygłosił przedstawiciel Wrocław. Delegatury Najwyższej Izby Kontroli Państwa ob. Kaliński, pełen napięcia na strój na sali przerodził się w powszechne oburzenie.

Dwugodzinne, wyczerpujące omówienie przez ob. Kalińskiego przestępczej działalności b. zarządu „Caritas", poparte było setkami dokumentów. Między innymi ujawniono, że b. dyrektorzy „Caritas" we Wrocławiu ks. Antoni Samulski i Jan Paszenda byli w czasie wojny płatnymi agentami gestapo.

Jasną jest rzeczą, że takim łudziom nie leżała na sercu trudza uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 21 stycznia w sprawie „Caritasu" na konferencji diecezjalnej, księża i działacze katoliccy diecezji wrocławskiej, jako przedstawiciele spo-

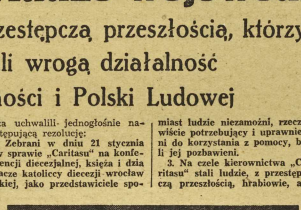

Prezydium Konferencji. Przemawia ks. Henryk Zalewski, zagajając obrady. (Foto: Czelny)

łeczeństwa — po zapoznaniu się z materiałem dotyczącym działalności poprzednich zarządów „Caritasu" — stwierdzamy:

1. Dotychczasowa działalność zarządu „Caritas", a w pierwszym rzędzie wojewódzkiego za rządu, na czele z dyrektorem Paszendą, była działalnością przestępczą i kolidowała z podstawowymi zasadami instytucji charytatywnej.

2. Fundusze państwowe i społeczne, którymi dysponował „Caritas", nie były rozdzielane w myśl zasad statutowych „Caritasu", lecz wykorzystywane przez ludzi dobrze sytuowanych i nie mających żadnych podstaw moralnych i prawnych do korzystania z pomocy. Natomiast ludzie niezamożni, rzeczywiście potrzebujący i uprawnieni do korzystania z pomocy, by li jej pozbawieni.

3. Na czele kierownictwa „Caritasu" stali ludzie, z przestępczą przeszłością, hrabiowie, agenci gestapo, sabotażyści, którzy byli wrogo ustosunkowani do biednej ludności i do Polski Ludowej. Dlatego pieniądze dawali przestępcom i wrogom.

4. Brak uczciwej społecznej kontroli i atmosfera, sprzeczna z dobrze pojętymi zasadami chrześcijaństwa, jaka panowała w zarządzie „Caritasu" stworzy ły z tej placówki źródło niebywałych nadużyć i kradzieży.

5. My, księża i działacze katoliccy, przedstawiciele społeczeństwa katolickiego, przyjmujemy z zadowoleniem słuszną decyzję Rządu Ludowego, który w trosce o biednych i chorych przerwał przestępczą działalność szkodliwych elementów w „Caritasie", stojąc równocześnie na stanowisku prowadzenia dalszej charytatywnej pracy „Caritasu".

My, księża i działacze katoliccy Dolnego Śląska uważamy, że naszym obowiązkiem jest stanowczo odgrodzić się od wszelkich nadużyć, popełnianych przez elementy wrogie. Uważamy także, że naszym obowiązkiem jest stanąć wspólnie z całym narodem do odbudowy naszej Ojczyzny.

Zrobimy wszystko, co leży w ramach naszych możliwości, by swoją pracą duszpasterską i charytatywną zasłużyć sobie w pełni na zaufanie społeczeństwa dolnośląskiego, narodu polskiego i Rządu Ludowego.

W trosce o dobro społeczeństwa i w chrześcijańskiej służbie dla najbardziej potrzebujących pomocy, oraz w zrozumieniu dobrze pojętych obowiązków patriotów Polski Ludowej, my — księża i działacze katoliccy Dolnego Śląska — wybraliśmy nowy wojewódzki zarząd „Caritasu", który da gwarancję dobrej i uczciwej charytatywnej pracy „Caritasu".

Przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli ob. Kaliński referuje wyniki kontroli gospodarki zarządu „Caritasu"

Księża — uczestnicy konferencji

W zebraniu uczestniczyli następujący księża:

Ks. Dąbrowski Stanisław Ząbkowice, proboszcz — Niewieszczak Marian, Niedźwiednik, pow. Ząbkowice, proboszcz — Lemparty Antoni Środa Śląska, dziekan — Szmij Adolf Środa Śl., proboszcz — Kołoń Władysław, Lwówek, proboszcz — Moławski Leon Bolesławiec, proboszcz — Nachtman Władysław Wrocław - Pilczyce, proboszcz — Szewaj Józef Ząbkowice, proboszcz — Gardziński Stanisław Namysłów, proboszcz — Kmita Mieczysław, Lubań, proboszcz — Błachnik Władysław Lubań, proboszcz — Wanykowski Dominik Mąkczyce - Ząbkowice, proboszcz — Pietrzydek Adolf Topola - Ząbkowice, Szul Jan Jewor proboszcz — Lewicki Michał Bystrzyca, proboszcz — Kania Jan Kłodzko, proboszcz — Pieniążek Mieczysław Wałbrzych, proboszcz — Głowacki Zygmunt Wałbrzych, proboszcz — Andrysiak Kazawry Jelenia Góra, proboszcz — kapelan — Borowczyc Stanisław Jelenia Góra, proboszcz — Tarasiewicz Stanisław Jelenia Góra, proboszcz — Mntwieczyk Jan Jelenia Góra, proboszcz — Pietrusik Jakub Oława, proboszcz — Bochenek Stanisław Oława, proboszcz — Miłos Jakub Świdnica, proboszcz — Kijowski Stanisław Strzelin, ksiądz - katecheta — Niedźwiedzki Władysław Milicz, proboszcz — Wodowski Jarosław Milicz, ksiądz - prefekt Mróz Jerzy Zgorzelec,

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nowe władze »Caritasu«

Na wojewódzkiej konferencji księży i działaczy katolickich diecezji wrocławskiej wybrano nowy zarząd „Caritasu" w następującym składzie:

ks. proboszcz ZALEWSKI,
dr LITYŃSKI, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, poseł na Sejm;
ks. kanonik PIETRUSKI, powiat Oława;
ks. dziekan SZCZASNY, powiat Brzeg;
ob. GARBACZEWSKA, b. sekretarka „Caritasu";
ks. proboszcz BOROWCZYK, pow. Jelenia Góra;
ob. SAJDAK, b. członek komisji rewizyjnej woj. zarządu „Caritasu";
ob. GĄBKA, rolnik, b. działacz „Caritas", pow. Wałbrzych;
ks. proboszcz PACHOŁEK z Bytowa.

Wyniki kontroli »Caritasu« w Krakowie i Tarnowie

● TARNÓW. — Podczas opieczętowania biura zarządu diecezjalnego zrzeszenia „Caritas" w Tarnowie natrafiono tam na dokumenty, które wykazały, że zrzeszenie zajmuje się nie pomocą najbiedniejszych starcom i kalekom, lecz specjalizuje się w opiece nad zbrodniarzami, od siadującymi karę za bandycką działalność skierowaną przeciwko Polsce Ludowej.

● KRAKÓW. — W toku prze prowadzonej przez organa społeczne kontroli ujawniono skandaliczne stosunki w krakowskim oddziale „Caritas".

Na podstawie znalezionych w „Caritas" zapisków stwierdzono, że z opieki „charytatywnej" instytucji korzystały najmniej chyba tego potrzebujące osoby, jak członkowie kurii metropolii krakowskiej.

● GDAŃSK. — „Głos Wybrzeża" zamieszcza list, skierowany do pani Marii Wetter w Goeteborgu (Szwecja) przez zarządzającą, z ramienia krajowej centrali „Caritas", oddzia łem w Gdyni, niejaką p. Czapliińską. Na marginesie tego listu „Głos Wybrzeża" pisze m. innymi:

„Z listu tego dowiadujemy się, że charytatywna działalność „Caritas" w Gdyni polega ła m. in. na przekazywaniu zagranicznych przesyłek takim ubogim „potrzebującym pomocy", jak księżna Lubomirska, dawna magnatka, której rodzina posiadała olbrzymie majątki ziemskie w całym kraju.

Ogółem uboga księżna Lubomirska odebrała z gdyńskiej „Caritas" 28 skrzyń różnych dar ów, przeznaczonych dla biednych, z których na pewno potrafiła zrobić użytek zgodny z tradycją swego prześwietnego rodu".

Delegacja francuska u Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P. przyjął w Belwederze przebywającą w Warszawie delegację postępowych działaczy i publicystów Francji w osobach: członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji, b. szefa partyzantki we Francji, przewodniczącego stowarzyszenia b. członków francuskiego Ruchu Oporu, b. ministra lotnictwa — Charles Tillon, przewodniczącego francuskiego Związku Bojowników o wolność i pokój, członka prezydium Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, b. ministra aprowizacji — Ives Farge z małżonką, wiceprzewodniczącego Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej, przewodniczącego francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów, b. ministra sprawiedliwości — Justin Godart oraz znanej literatki i działaczki Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej — Dominique Desanti.

W przyjęciu uczestniczyli: wicemarszałek Sejmu — Zambrowski, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów — Berman, wiceprzewodniczący ogólnopolskiego komitetu obrońców pokoju — min. Adam Rapacki, kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR—Ostap Dłuski oraz sekretarz generalny Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jerzy Borejsza.

W skrótach

● MOSKWA. Na półkach księgarskich Moskwy ukazała się w przekładzie na język rosyjski powieść Stefana Żeromskiego „Ludzie Bezdomni", wydana nakładem wydawnictwa Literatury Pięknej.

● KRAKÓW. W ciągu 1949 r. ponad 1.200 robotników i robotnic w woj. krakowskim uzyska ło awans społeczny, obejmując kierownicze i nadzorcze stanowiska w zakładach przemysłu metalowego i włókienniczego.

● BERLIN. Jak donoszą z Frankfurtu n/Menem, podano tam oficjalnie do wiadomości, że ilość bezrobotnych w Trizonii wzrosła w ciągu pierwszej połowy stycznia o dalsze 225 tys. i wynosi obecnie ponad 1.753 tys. osób.

● WARSZAWA. Zespoły samopomocy w nauce, organizowane przez Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej na wszystkich wyższych uczelniach w kraju, objęły około 28 tys. studentów, w tym 16 tys. słuchaczy 1 roku studiów.

● WARSZAWA. W Katowicach i Bytomiu, z inicjatywy ORZZ oraz Pow. Domu Kultury w Bytomiu, odbył się festiwal pieśni radzieckich. W imprezie wzięło udział 29 chórów śląskich.

Konferencja księży, poświęcona gospodarce „Caritasu" zgromadziła na sali przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa dolnośląskiego. (Foto: Czelny)

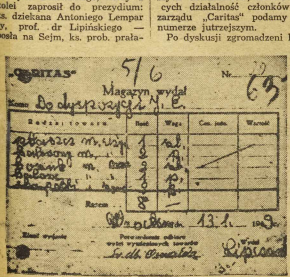

„CARITAS" 5/6 Nr 63
Magazyn wydał
Do dyspozycji M. E.

Rodzaj towaru	Rozm.	Waga	Cen. jedn.	Wartość
Koszula męska	1	kg		
Kalesony m.	2			
Bluzy m.	3			
Spodnie	4			
Razem	8			

Wrocław 13. I. 1949
Kierownik magazynu
Powyższe odbiorę
wyżej wymienionych towarów
Lipiński

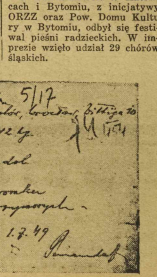

Magazyn wydał dla
Klasztoru OO. Karmelitów, Wrocław, Ul. Piłsudskiego 5/17
1 worek [illegible] 42 kg
10 kg [illegible]
1 kartofel [illegible]
20 kg [illegible]
50 kg [illegible] w proszku
10 kg [illegible]
Wr. 17.1.49
[illegible]

Ostatnia droga Wasyla Kolarowa

Premier Cyrankiewicz na uroczystościach pogrzebowych

SOFIA (PAP). Pogrążony w głębokim smutku naród bułgarski odprowadził na miejsce spoczynku jednego z założycieli Komunistycznej Partii Bułgarii, budowniczego Bułgarii Ludowej, wiernego współbojownika Georgi Dymitrowa — premiera Wasyla Kolarowa.

Kondukt pogrzebowy wyruszył z gmachu Zgromadzenia Narodowego, gdzie przez trzy dni wystawiona była trumna ze zwłokami premiera Kolarowa, aby umożliwić narodowi oddanie Mu ostatniego hołdu.

O godz. 14 min. 10 trumnę z ciałem premiera Kolarowa wzięli na ramiona i unieśli na lawecie armatniej członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii.

Na czele konduktu pogrzebowego niesiono setki wieńców; za trumną zaś — spowite kirem sztandary partyjne i pałtowowe, oraz ordery Zmarłego.

Za lawetą z trumną kroczyli najbliższa jego rodzina, a następnie członkowie Biura Politycznego Komunistycznej Partii Bułgarii i członkowie delegacji zagranicznych, przybyłi na uroczystości pogrzebowe, z szefem delegacji radzieckiej, marszałkiem Woroszyłowem na czele, delegacji polskiej z premierem Cyrankiewiczem, delegacji czechosłowackiej z wice premierem Fierlingerem i wielu innych. Dalej szli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego Rumunii, proboszcz — Welisz Emilian Kłodzko, ksiądz-kapelan — Frankowski Franciszek Zary, ksiądz - kapelan Wolny Albin Niemcza, proboszcz — Ilnicki Bronisław Szarg Kamienica Jelenia Góra, Juracz Błażej Trzebnica, proboszcz — Szczęsny Paweł Namysłów, proboszcz — Jerzy Karol Dzierżoniów, ksiądz Machoń Tomasz Kłodzko, proboszcz — Lorenc Antoni Pynice Mały, proboszcz — Pyzik Bolesław Mianów Wielki Wrocław, proboszcz — Pyrga Nikodem Świdnica, proboszcz — Łukasiewicz Jan Wałbrzych, proboszcz — Fuchołek Bronisław Oleśnica, proboszcz — Mazur Michał Lubań, proboszcz — Dranecha Leon Złotoryja, proboszcz — Witek Franciszek Syców, proboszcz — Sobkowicz Piotr Środa Śląska, proboszcz — Osiewicz Henryk Wrocław, proboszcz — Szemraj Roman Wrocław, dziekan — Kostek Justyn Wrocław, proboszcz — Olszewski Franciszek Lupienino, proboszcz — Zalewski Henryk Wrocław.

Prócz tego udział w konferencji wzięło ok. 20 księży, których mazwisk nie zdołaliśmy zanotować. W obradach tych także udział ponad 90 sióstr zakonnych ze wszystkich zgromadzeń zakonnych, Dolnego Śląska.

Przed Mauzoleum George Dymitrowa kondukt zatrzymał się.

Wieczownice przemówiły głosił przemówienie.

U stóp Mauzoleum przemawiali przedstawiciele Bułgarskiej Partii Chłopskiej, Rady Bułgarskich Związków Zawodowych, Związku Kobiet Bułgarskich, Dymitrowskiego Związku Młodzieży Ludowej, organizacji dziecięcej „9 Września" oraz Armii Bułgarskiej.

W imieniu rządu radzieckiego oraz Biuro Centralnego WKP(b) przemówienie wygłosił wicepremier rządu ZSRR marszałek Woroszyłow.

Następnie przemawiali: premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i członek Biura Politycznego KC PZPR Józef Cyrankiewicz, min. spraw zagr. Rumunii Anna Pauker i inni przedstawiciele zagranicznych.

Z posiedzenia Sejmowej Komisji Przemysłowej

Wielki rozwój Przemysłu Ciężkiego

Wydatny wzrost produkcji i inwestycji w 1950 roku

WARSZAWA (PAP). — Na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowej przedyskutowano preliminarz budżetowy Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego.

Kierownik Ministerstwa inż. Kiejstut Żemajtis zaznaczył, że plan produkcyjny przemysłu ciężkiego został wykonany w 111,7 proc.

Plan produkcyjny na rok 1950 przewiduje dalszy poważny wzrost we wszystkich gałęziach przemysłu. Pod względem wartości produkcja przemysłu hutniczego wzrośnie o 23 proc. w stosunku do ub. roku, przemysłu metalowego o 32 proc., chemicznego wzrośnie o 32 proc. i elektrotechnicznego o 33 proc.

Inwestycje przewyższyły w br. ubiegłym o 17 proc. całego planu inwestycyjnego państwa i wykazują procento wy wzrost w stosunku do inwestycji zeszłorocznych o 13,3 proc., zgodnie z tezą, wg. której rozwój produkcji środków wytwarzania wyrzeźbiać ma rozwój innych gałęzi przemysłu.

Rok ubiegły charakteryzuje się w przemyśle ciężkim powstaniem nowych form współzawodnictwa pracy, a nieuniknienie szybkich postępów metali oraz szybkościowego skrawania metali. W jednym tylko II kwartale ub. roku ogłoszono i premiowano 744 usprawnienia. Na stanowisku w Wrześnie niczo wyzuniętje w przemyśle ciężkim ok. 6 tys. robotników.

Na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników przemysłu ciężkiego, zwłaszcza w nowopowstających obiektach, przewiduje się 10,8 miliardów zł.

W pierwszych 3-ch kwartałach ub. roku przemysł chemiczny wyzuniętje w przeszło 1 miliardy zł, a przemysł budowy maszyn — ponad 1 miliard zł.

Dla bardziej oszczędnego gospodarowania żelazem wprowadzony został zakaz budowania obiektów wymagających konstrukcji żelaznych (wieżowce) oraz zastąpienia konstrukcji stalowych przez budownictwo żelbetonowe.

»Stanowisko Rządu jest słuszne«

List otwarty księży

w sprawie nadużyć w „Caritas"

ŁÓDŹ. (PAP) W licznych listach otwartych do redakcji PAP w Łodzi księża z terenu Łodzi i województwa łódzkiego w zdecydowany sposób potępiają b. władze „Caritasu" oraz wyrażają uznanie dla słusznego stanowiska, zajętego przez Rząd Rzeczypospolitej w tej sprawie. Ks. dr Karol Antoni Zych, proboszcz z parafii Bartoszewice, w liście swym pisze:

„W związku z ukazaniem się w prasie komunikatu PAP o nadużyciach, popełnionych w „Caritas" — proboszczowi i innych okręgach, uważam, że winni, powinni być bezwzględ nie pociągnięci do ponoszenia odpowiedzialności sądowej.

Całkowicie popieram decyzję wyższych czynników państwowych, aby ok. 20 księży, których mazwisk nie zdołaliśmy zanotować. W obradach tych także udział ponad 90 sióstr zakonnych ze wszystkich zgromadzeń zakonnych, Dolnego Śląska.

Ks. prob. Józef Sułwiński z Łeczna w liście swym oświadcza:

„W związku z wypadkami, jakie zaszły przy kontroli spółecznej w „Caritas" we Wrocławiu i na podstawie własnych spostrzeżeń uważam, że działalność „Caritas" w Polsce powinna ulec poważnym przekształceniom, zgodnie z potrzebami ludzi, którym należy się pomoc.

Księża — uczestnicy konferencji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

proboszcz — Somirski Marian Pińsk pow. Zgorzelec, proboszcz — Stec Lucjan Wrocław, proboszcz — Fuks Aure li Lwówek, proboszcz — Bancer Witold Oława; proboszcz — Górnicki Jan Namysłów, proboszcz — Odroniec Jan Oleśnica, proboszcz — Kondziałka Michał Lubań, proboszcz — Styczek Aleksander Jelenia Góra, proboszcz — Chmielewski Antoni Góra Śląska, proboszcz — Owsa ka Józef Góra Śląska, proboszcz — Karczewski Jan Nowa Ruda, proboszcz — Welisz Emilian Kłodzko, ksiądz-kapelan — Frankowski Franciszek Zary, ksiądz - kapelan Wolny Albin Niemcza, proboszcz — Ilnicki Bronisław Szarg Kamienica Jelenia Góra, Juracz Błażej Trzebnica, proboszcz — Szczęsny Paweł Namysłów, proboszcz — Jerzy Karol Dzierżoniów, ksiądz Machoń Tomasz Kłodzko, proboszcz — Lorenc Antoni Pynice Mały, proboszcz — Pyzik Bolesław Mianów Wielki Wrocław, proboszcz — Pyrga Nikodem Świdnica, proboszcz — Łukasiewicz Jan Wałbrzych, proboszcz — Fuchołek Bronisław Oleśnica, proboszcz — Mazur Michał Lubań, proboszcz — Dranecha Leon Złotoryja, proboszcz — Witek Franciszek Syców, proboszcz — Sobkowicz Piotr Środa Śląska, proboszcz — Osiewicz Henryk Wrocław, proboszcz — Szemraj Roman Wrocław, dziekan — Kostek Justyn Wrocław, proboszcz — Olszewski Franciszek Lupienino, proboszcz — Zalewski Henryk Wrocław.

W roczn cę śmierci W. Kujbyszewa

MOSKWA. — Mija 15-ta rocznica gzonu wybitnego działacza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego W. Kujbyszewa. W związku z tym prasa radziecka poświęca tej rocznicy liczne artykuły 25-go stycznia 1935 r. pisze dziennik „Prawda" — poległ na posterunku W. Kujbyszew, skrytobójczo zamordowany przez agentów obcego wywiadu zagranicznego — zbrów troc kistowsko - bucharińowskich.

W osobie Kujbyszewa — pisze zna nasza strachła jednego najwybitniejszych działaczy partyjnych i państwowych.

Wielki wiec w stolicy

Moch narzędziem Wall Streetu

WARSZAWA (PAP). — „Sprawa Polaków we Francji nie jest tylko sprawą Polski. Jest to sprawa i Francji samej, sprawa jej pokoju, jej niezależności, sprawa jej mas pracujących i klasy robotniczej, to jest sprawa całego obozu pokoju i postępu" — oświadczył wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, członek Biura Politycznego KC PZPR — Adam Rapacki, zagajając wielki wiec robotniczy i społeczeństwa Warszawy w Auli Politechniki.

Jako pierwszy przemówił członek Biura Politycznego KC PZPR, przew. Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — gen. Witold - Jóźwiak.

„Utonią francuskiego lokaja Wall Street p. Moch — oświadcza mówca — jest nadzieja sterroryzowania demokratycznego, uchodźtwa polskiego we Francji, podrzucania braterstwa i tradycyjnej przyjaźni polsko - francuskiej, przekreślenia wspaniałych tradycji wspólnych walk obu naszych narodów o wolność i demokrację.

Reacyjne sfery francuskie nie reprezentują interesów ludu francuskiego; są one jedynie narzędziem w rękach bankierów Wall Street w ich antynarodowej rozbiteryzowanej kampanii przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej".

Na trybunę wchodzi — serdecznie witany przez wiecowy wodniczący Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej Justin Godart.

„Przybyliśmy, aby wam powiedzieć, aby wam udowodnić naszą obecność, że Francja demokratyczna, świat pracy, organizacje robotnicze — nie tylko nie przyłączają się do haniebnej polityki przejściowego rządu francuskiego, ale ją energicznie potępiają".

Uczestnicy wiecu przyjmują oświadczenie mówcy gorącymi oklaskami.

DZIEŃ na ZIEMIACH ZACHODNIC

Dolnośląskie PGR-y przed wiosennym siewem

● WROCŁAW. — Państwowe Gospodarstwa Rolne okręgu wrocławskiego przygotowują się do wiosennej pracy. W zespołach remontuje się maszyny i narzędzia rolnicze. Remonty kapitalne przeprowadzają punkty remontowe, technicznej Obsługi Rolnictwa i Państw. Ośrodek Maszynowego.

We wszystkich zespołach trwa ją omloty zbóż kwalifikowanych do siewu.

Plan orki zimowej wykonano w 100 proc.

W szkołach rozpoczęło naukę ok. 500 uczniów — synów mało i średniorolnych chłopów.

Wałbrzyski „Krzyszlof" i jego przodownicy pracy

● WAŁBRZYCH. — Współza wodnictwo w Państw. Fabryce Porcelany „Krzyszlof" przyniosło w ub. miesiącu wspaniałe wyniki.

Robotnik szlifierni Jan Kisio, uzyskał jeden z najlepszych w Polsce wyników w przemyśle ceramicznym — 364 proc. normy.

Formierka Stanisława Brynkus osiągnęła 215 proc. normy. Spośród formierzy - mężczyzn najlepszy wynik (184 proc. normy) uzyskał Stanisław Kiejik.

Wielokrotny przodownik pracy fabryki, Stanisław Gorazda, wysunięty ostatnio na mistrza piecowni — otrzymał 30 tys. zł premii za opracowanie sposobu bardziej celowego załadowania wózków surową porcelaną do wypalania. Premii tej ten przyniósł fabryce około 5 mil. zł oszczędności rocznie.

Piękne nagrody dla produkujących gromad

● JELENIA GÓRA. — Gromady produkujące w placeniu po datku gruntowego i POB w powiecie jeleniogórskim otrzymają w nagrodę radioodbiorniki tym „Aga" dla gromady świetlic. W najbliższych dniach wyjeżdża specjalny wysłannik do Urzędu Wojewódzkiego po odbiór przyznanych gromadom radioodbiorników.

Śnieżka sygnalizuje zmianę pogody

● JELENIA GÓRA. Obserwatorium na Śnieżce komunikuje: — W dn. 25 bm. wieczorem w Karpaczu temperatura wynosiła mi nus 15 st., pokrywa śnieżna 116 cm. „gips przewiany", silne wiatry porywiste do 20 mtr. na sek. Przewidziana zmiana pogody.

W Szklarskiej Porębie temperatura minus 12 st., pokrywa śnieżna 89 cm. Warunki narciarskie dobre. (ster)

W Szklarskiej Porębie 6-metrowe zaspy

● JELENIA GÓRA. — Obserwatorium na Śnieżce komunikuje: — W dn. 25 bm. wieczorem w Karpaczu temperatura wynosiła —13 st., pokrywa śnieżna 116 cm. Śnieg puszysty; warunki narciarskie dobre.

W Szklarskiej Porębie temperatura minus 9 st., pokrywa śnieżna 88 cm; zrzadka trafiają się zaspy dochodzące do 6 m. Warunki narciarskie dobre.

Ludzie z innego świata

Publiczność, szczelnie wypełniająca salę sądową na prozie dręczycieli namysłowskich — przyglądała się z odrazą piątce oskarżonych. Lecz poza odrazą — jest w tym spojrzeniu i zaciekawienie. Tak się patrzy na ludzi poprostu z innego świata.

Oto znaleźli się wśród nas, w połowie XX wieku, ludzie, jak gdyby żywcem wydobyci ze średniowiecza, ludzie o mo ralności obcej nam i odległej.

Oskarżony Florczak, gdy pada zarzut iż nadużywał alkoholu — broni się:

— Nie upijałem się do nie przytomności, gdyż to groziłoby mi ślepotą.

A więc jedynym hamulcem był wzgląd na własne dobro. Nie była hamulcem świadomość, że pijący kierownik Zakładu nie może dobrze spełnić swych obowiązków, że alkohol osłabia wzrok i sprawność umysłowe, że notoryczny alkoholik nie może być dobrym pedagogiem. Te wszystkie wzgląd nie istniały dla przeora Florczaka. Bał się tylko pogorszenia swego stanu zdrowia.

Obce są tym ludziom wszelkie zasady uczciwości. Chłopcy nie otrzymywali żądnej zapłaty za pracę, którą wykonywali. Był to w istocie niewolniczy wyzysk pracujących przez posiadczy ziemi, z której czerpali duże zyski.

Stosunek oskarżonych do spraw Zakładu i jego gospodarki cechowało wielkopańskie traktowanie powierzonego im majątku, jak prywatnej własności. Czuli się w Na mysłowie udzielnymi panami, nie widzącymi potrzeby tłumaczenia się przed kimkolwiek ze swej gospodarki.

Zachodzi tu uderzające podobieństwo umysłowości „wychowawców" XX wieku, i kierowników wrocławskiego „Caritasu". Publiczną własność uważano tu i tam za swój własny folwark. W państwie gospodarski uspołecznionej próbowano zachować oazy wyzysku i prywaty.

W Namysłowie kultywowano nadal pojęcia średniowiecza i według tych pojęć urządzano sobie życie.

Czas był najwyższy przypomnieć tym ludziom, że pozostają w społeczeństwie postępowym, realizującym zasady sprawiedliwości, wyzyskiwanie, wiernym ściśle pojmowanym zasadom moralności.

Są jeszcze w Anglii zwolennicy kary chłosty, są jeszcze w świecie ludzie, zbijający majątki z wyzysku pracy młodocianych. Lecz to są ludzie, od których świat postępu i wolności odwraca się ze wstrętem, wykluczając ich ze swego grona.

Proces wrocławski, odsłaniający mroki średniowiecza w zakładzie w Namysłowie, oczyści atmosferę i usunie z naszego otoczenia największych szkodników.

Reorganizacja Ministerstwa Poczt i Telegrafów

WARSZAWA (PAP) Prezydium Rady Ministrów zatwierdziło projekt reorganizacji Ministerstwa Poczt i Telegrafów, który wchodzi w życie z dniem 1 lutego br.

W wyniku przeprowadzonych zmian organizacyjnych zostało utworzone Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych, które będzie prowadzić budowę i remonty urządzeń telekomunikacyjnych. Stworzone również Biuro Studiów i Projektów Łączności, które opracowywać będzie projekty wszystkich inwestycji telekomunikacyjnych i pocztowych.

Wszystkie sprawy związane z zaopatrzeniem instytucji podległych Ministerstwu Poczt i Telegrafów przejęła Centrala Zaopatrzenia Ministerstwa, zdeki czemu nastąpi scalenie i usprawnienie gospodarki materiałowej.

Nowoutworzoną placówką, znajdującą się pod nadzorem Ministra Poczt i Telegrafów jest również Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch".

● WARSZAWA. Na wiosenne siewy chłopi otrzymają w tym roku znacznie większe ilości nasion siewnych niż w roku ubiegłym. Szczególnie — bo 4-krotnie wzrosną dostawy nasion siewnych jednolitych odmian zbóż i 3-krotnie dostawy sadzeniaków ziemniaczanych.

W 130-ta rocznice urodzin kompozytora

Inauguracja »Roku Moniuszkowskiego«

Min. Dybowski na uroczystościach w Poznaniu

POZNAŃ (PAP) Pod protektoratem min. Kultury i Sztuki zorganizowany został obchód 30-lecia Opery Poznańskiej, połączony z inauguracją uroczystości moniuszkowskich roku 1950 i przemianowaniem Opery Teatru Wielkiego na Państwową Operę im. Stanisława Moniuszki.

W uroczystości, która odbyła się w odświętnie udekorowanym Teatrze Wielkim, wzięli udział: min. Stefan Dybowski, przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki posł. Kaliszewski, wojewoda poznański Brzeziński, reprezentanci świata kulturalnego bratniego narodu bułgarskiego, artyści Opery Narodowej w Sofii, Karowa-Ganczewa i Michał Popow oraz przedstawiciele partii, zw. zawodowych i przodownicy pracy fabryk wielkopolskich.

Opera Poznańska przygotowała na ten dzień „Halkę" — Moniuszki, ten zaś utwór, jak kiedyś pokazał, realistyczna prawda o ludzie, o mo ralności obcej nam i odległej.

Opera Poznańska przygotowała na ten dzień „Halkę" — Moniuszki, ten zaś utwór, jak kiedyś pokazał, realistyczna prawda o ludzie, o mo ralności obcej nam i odległej.

„Halki" sprzed 30-tu lat i obecnie są symbolem wielkiej przemiany, jaka dokonała się w polskim życiu kulturalnym.

„Halka" jest operą o krzywdzie ludzi prostych, realistycznym ujęciem społecznego dramatu, rozgrywającego się na gruzach szlacheckiej Polski u progu epoki „Wiosny Ludów". Rok 1950 będzie hołdem mas ludowych dla wielkiego talentu Moniuszki, dla jego twórczości, rozbrzmiewającej szczerą, arcyludzką nutą zrozumienia cierpień i trosk ludu".

Na zakończenie uroczystości minister ogłosił akt nadania Operze nazwy Państw. Opery im. Stanisława Moniuszki, co konając jednocześnie otwarcia Roku Moniuszkowskiego.

Rok ten zwiększy jest ze 130-ą rocznicą urodzin wielkiego kompozytora, której obchód potrwaty został z r. 1949 na rok bieżący.

Posiedzenie Sejmowej Komisji Bezpieczeństwa Publicznego

WARSZAWA. (PAP) Podczas posiedzenia Sejmowej Komisji Bezpieczeństwa Publicznego, obradującej nad preliminarzem budżetowym na rok 1950, min. Radkiewicz omówił prace aparatu bezpieczeństwa w ub. roku, podkreślając, że praca ta upływała w atmosferze wzmożonych ataków imperializmu anglo-amerykańskiego na ZS RR i kraje demokracji ludowej.

W 1949 r. aparat bezpieczeństwa w dalszym ciągu przyczyniał się do zabezpieczenia spokoju publicznego, tak potrzebnego do twórczej pracy. W roku ub. wykryto i zlikwidowano kilka poważnych ośrodków akcji szpiegowskiej.

Znacznie poprawił się stan bezpieczeństwa w kraju, o czym świadczy znaczny spadek ilości napadów bandyckich i zabójstw, zmalała także liczba przestępstw granicznych. Miernikiem wzrostu dobrobytu mas jest spadek liczby kradzieży do poziomu z roku 1938 proc. stanu przedwojennego.

Znacznie zmniejszyła się liczba oflar, jakie ponosi społeczeństwo w walce z podziemiem: przestał to już bowiem być problem walki z zbrojnym, jaki istniał dawniej.

Min. Radkiewicz omówił także zagadnienie więziennictwa, informując m. in., że wyżywienie więźniów podniesiono do 3.060 kalorii dziennie. Podniesiono również stan sanitarny i opiekę lekarską nad więźniami. Rozszerzony został zakres szkolenia i zatrudnienia więźniów przez zakładanie szkół przemysłowych, budowę hal fabrycznych, organizowanie biur konstruktorskich itp.

Ogółem preliminowane wydatki MBP są o około 4 proc. mniejsze niż w roku ub.

W ŚWIETLE DNIA

Przyjaźń polsko-rumuńska

Znamiennym zjawiskiem w naszej rzeczywistości jest stały wzrost zainteresowania szerokich mas społeczeństwa dla spraw innych demokracji ludowych, ugruntowanie się świadomości, że wszystko to, co dzieje się w Rumunii, Węgrzech, w Bułgarii czy w Czechosłowacji jest ważne, niezmiernie ważne również dla rozwoju i powodzenia polskiej demokracji ludowej i pokoju świata.

Dlatego właśnie gdy czytamy o osiągnieciach Rumuńskiej Republiki Ludowej, o wykonaniu planu gospodarcze go o gigantycznej budowie kanału Dunaj—Morze Czarne, wiadomości te nie są dla nas obojętne. Przyjmujemy je tak, jakby to były nasze własne sukcesy.

Dlatego rumuńskim masom pracującym nie są obcy nasze osiągnięcia, odbudowa polskich portów, trasa W—Z i nasz Plan Sześcioletni.

Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawarty przed rokiem w dniu 26 stycznia, był tylko nadaniem formy prawnych serdecznym i bliskim stosunkom polsko-rumuńskim, które już istniały. Przyjaźń dwóch naszych narodów nie datuje się od dzisiaj. Przedwojenne rządy, zawiwo w Polsce jak i w Rumunii, starały się wykorzystać te uczucia sympatii, zawierając pakty, służące nie sprawie pokoju i demokracji, lecz obronie kapitalistycznych interesów. Od pierwszej chwi li po uzyskaniu niepodległości rządy Polski i Rumunii urugulowały swe wzajemne stosunki na płaszczyźnie interesów ludu, na płaszczyźnie utrwalenia pokoju i przeciwstawiania się agresji. Jest rzeczą oczywistą, że przyjaźń polsko-rumuńska może rozwijać się dzisiaj w całej pełni przede wszystkim dzięki wspólnym ideałom, jakie przyświecają obu narodom, wspólnym celom, jakim jest budowa socjalizmu w obu krajach.

W pierwszym artykule podpisanego przed rokiem układu czytamy: „Wysokie umawiające się strony oświadczają, że wezmą udział we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów i że wniosą swój całkowity wkład w realizację tych wzniosłych zadań".

Układ stosunków międzynarodowych i rozwój stosunków między krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim są żywym przykładem, że ten naczelny punkt układu polsko-rumuńskiego został wypełniony. W walce o pokój, która toczy się na świecie niemal od pierwszych dni po zakończeniu wojny — Polska i Rumunia wraz z całym obozem postępu biorą czynny udział.

Układy zawierane między krajami demokracji ludowej tym przede wszystkim różnią się od układów kapitalistycznych stosunki na zachodzie, że służą nie celom agresji, lecz pokoju.

Fakty artykuł układu przewiduje, że oba kraje podejmą „w duchu przyjaźni i współpracy wszelkie możliwe środki dla dalszego rozwoju i wzmożenia więzów ekonomicznych i kulturalnych."

Rozwój stosunków ekonomicznych między Polską a Rumunią, które rozpoczęły się już w roku 1945, świadczy, że układ zostaje skrupulatnie wypełniany i że służy on w jednakowym stopniu interesom gospodarczym Polski, jak i Rumunii.

Powiększa się z roku na rok wartość wymiany handlowej. Dokonuje się w Rumunii podpisania paktu przyjaźni, krótkiego bilansu wzajemnych stosunków polsko-rumuńskich, stwierdzić możemy, że rok ten był rokiem dalszego wzmożenia przyjaźni między obu narodami przez rozwijanie współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Doświadczenie ostatnich lat pozwala rokować nadzieje, że przyjaźń polsko-rumuńska rozwijać się będzie nadal na tej samej płaszczyźnie obustronnych interesów, służąc sprawie światowego pokoju.

(p.m)

Delegacja TPP-R w Moskwie

poznaje osiągnięcia Związku Radzieckiego

MOSKWA — Delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, która przybyła do ZSRR na zaproszenie Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, zaznajamia się z osiągnięciami Związku Radzieckiego na wielu odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego.

Delegacja TPP-R zwiedziła w Moskwie Mauzoleum Lenina, Dom-Muzeum Lenina w Górkach oraz była obecna na akademii żałobnej w Teatrze Wielkim w Moskwie, poświęconej 26-tej rocznicy śmierci Lenina.

Goście polscy zwiedzili znajdujący się w pobliżu Moskwy Dom Pionierów „Polany leśne", który powstał z inicjatywy Lenina w latach 1919 — 1920. Delegacja, w której składzie znajdują się przedstawiciele chłopów polskich, z dużym zainteresowaniem zaznajamiała się z sukcesami gospodarki sowieckiej.

Z metodami szybkościowego cięcia metali zapoznała się delegacja polska w Moskiewskich Zakładach Budowy Maszyn „Krasnyj Proletarij".

Samoloty w akcji

zwalczania szkodników leśnych

WARSZAWA. (PAP) W lasach państwowych trwają próbne poszukiwania larw i poczwarek barczarki sosnówki, ognii gwiaździstej, strzygoni choinowki i poprzecha cetynlaka, które zimują w ściółce leśnej. Na podstawie materiałów, zebranych w czasie poszukiwań, Zakład Ochro ny Lasu Instytutu Badawczego Leśnictwa ustala metody zwalczania szkodników w okresie wiosennym i letnim.

Na wiosnę 1950 r. przewiduje się m. in., podobnie jak w latach poprzednich, zwalczanie osnui gwiaździstej i brudnicy mniszki przy użyciu samolotów.

Remonty traktorów

będą wykonane na czas

WARSZAWA (PAP) Na ogólnokrajowej naradzie producentów warsztatów TOR postanowiono, rozszerzając współzawodnictwo, przyśpieszyć i zakończyć remonty traktorów do 15.III br.

Prace remontowe w br. wykonywane będą szybciej, niż w latach poprzednich, gdyż warsztaty TOR wszystkie są naprawy silników, a remont pozostałych części traktorów przeprowadzają zespołowe warsztaty PGR. Warsztaty silnikowe TOR wyposażone są we wszelkie nowoczesne maszyny i narzędzia precyzyjne, co również przyczyni do szybszej i dokładniejszego przeprowadzenia remontów.

Znacznym ułatwieniem w tegorocznym sezonie naprawczej jest duża ilość kompletów części zamiennych do traktorów, które produkuje się już w kraju.

W celu jak najlepszej eksploatacji wyremontowanych maszyn w nadchodzącej wiosennej akcji siewnej, pracownicy warsztatów TOR postanowili wykonać pierwsze prace polowe wspólnie z traktorzystami i pokazać im jednocześnie, jak każdy traktor powinien być prawidłowo obsługiwany i konserwowany.

Hodowla zwierząt futerkowych wartości 15 zł

WARSZAWA (PAP) W związku z odbywającym się w Warszawie III Krajowym Zjeździe Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telekomunikacji, minister Poczt i Telegrafów zarządził wprowadzenie do obiegu nowego, okolicznościowego znaczka pocztowego.

Znaczek ten, wartości 15 zł, przedstawia listonosza doręczającego gazety i korespondencję mieszkańcom wsi. U góry znaczka, koloru fioletowego, widnieje napis „III Krajowy Zjazd Zw. Zaw. Prac. Poczt i Telekomunikacji".

Drugi dzień procesu wrocławskiego

Zakład OO. Bonifratrów w Namysłowie

katownią chorych dzieci

Na popołudniowym posiedzeniu w pierwszym dniu procesu składał wyjaśnienia przez oskarżonych, oskarżony Wincenty Florczak:

Ksiądz Florczak przyznał się do winy, próbując jedynie nieudolnie zaprzeczać dokona nin przestępstw na tle seksualnym.

Ks. Florczak zmuszony był przyznać, że zniszczenia i dewastacje jakim uległ zakład w Namysłowie podczas wojny, dzięki wielomilionowym dotacjom Min. Odbudowy, Min. Zdrowia i Min. Oświaty, zostały usunięte, zakład został wyposażony w niezbędne urządzenia — i że również jedynie dzięki stałym subsydiom z kuratorium okręgu szkolnego, a także Ministerstwa Zdrowia — zakon mógł prowadzić odbudowany zakład.

Ks. Florczak usiłował — ku oburzeniu całej sali — przed stawić zakład w Namysłowie za czasów swego kierownictwa w sielankowych barwach, stwierdzając jakoby wychowankowie mieli „nadmiar" jedzenia, „doskonałą" odzież i w ogóle byli „starannie i troskliwie" wychowywani.

Ta perfidna, oparta o ogólnikj, linia obrony nie wytrzymała jednak konkretnych pytań, które zadał oskarżonemu sąd i prokurator. Oskarżony

Prokurator dr Cincio

przyznał np., że uzdolnionego do malarstwa chłopca, ks. Florczak, mimo jego próśb i zaklinań, specjalnie skierował do najcięższych prac w polu.

Osk. ks. Florczak, mówiąc o metodach wychowawczych stosowanych w zakładzie, usiłował stale przemilczać własną działalność, ale zmuszony był przyznać, że osk. Michałowski dręczył chłopców, zamykając ich w izolatkach. „Ale przecież łagodnymi metodami tu nic by się nie dało zrobić" — dodaje cynicznie oskarżon.

Przew.: czy oskarżony sam nigdy nie stosował kar fizycznych?

Ks. Florczak: ja sam uderzyłem kilka razy chłopców, ale przeważnie stosowałem perswazje.

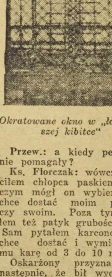

Okratowane okno w „łagodniejszej kibitce"

Przew.: a kiedy perswazje nie pomagały?

Ks. Florczak: wówczas karciłem chłopca na osobności, przy czym mógł on wybierać czy chce dostać molem paskiem czy swoim. Poza tym miałem też patyk grubości palca. Sam pytałem karconego, ile chce dostać i wymierzałem mu karę od 3 do 10 razy.

Oskarżony przyznaje się następnie, że bił wychowanków po twarzy i upijał się.

Prok.: Dlaczego karcąc swych uczniów, kazał im ksiądz rozbierać się?

Ks. Florczak: Przypuszczałem, że na przyszłość taki chłopiec będzie się wstydził i nie będzie niegrzeczny.

Na pytanie prokuratora czym ks. Florczak tłumaczy fakt, że kilku chłopców twierdzi kategorycznie, iż dokonał on na nich gwałtu — oskarżony — usiłuje przekonać sąd, że jest to skutek „mściwości" chłopców.

Przew.: A za co się mieli mścić? — Czy przypadkiem nie za to, że byli bici, że chodzili głodni, obdarci i bosi?

Wczorajsze posiedzenie w procesie namysłowskim, Sąd Apelacyjny rozpoczął od przesłuchiwania współoskarżonej zakonnicy Dorsz. Składała ona wyjaśnienia na temat prowadzonych przez nią ksiąg. Tych ksiąg, w których stwierdzono bądź brak śladów otrzymania olbrzymich sum wpływających do zakładu, bądź skonstatowano zapisy sum znacznie mniejszych od otrzymywanych.

Siostra Dorsz tłumaczy te zjawiska — „zwykłymi... omyłkami. Wszystkie!

Gdy jednak prokurator zapytał ją, dlaczego stale popełniała omyłki przez wpisywanie sum mniejszych, nigdy zaś większych, siostra Dorsz oświadczyła:

— Nie umiem tego wytłumaczyć. Czasem O. przeor dawał takie polecenia...

Pewnie, pewnie. Wytłumaczyć to się w ogóle nie da. A że ojciec przeor dawał takie polecenia — mało o tym nie wątpi.

*

Bardzo interesujęco wypadło wczoraj zeznanie oskarżonego Ignacego Michałowskiego.

— Przyznają się — oświadczył Sądowi — do osadzania wychowanków w izolatkach. Nie przyznaję się jednak do bicia.

W świetle zeznań Michałowskiego, jego czynności były w zakładzie bardzo skromne. Po legały one na budzeniu dzieci na północnym, aby się wstydziły, po modliły, zjadły śniadanie — i do szkoły! Ze szkoły zaś na obiad, a potem na siatkówkę, bo można to czytania ksiądz Florczak. Przeważnie wyżowie świętych. — Nie brak było jednakże i innej lektury. Chłopcy byli ubrani dobrze; jeśli mieli dziury w spodnisch — to dlatego, że złośliwie wycinali je nożami podczas prac w kuchni.

— Dlaczego oskarżony zamykał dzieci w ciemnicy? — zapytał Michałowskiego przewodniczący.

— Żeby nie niszczyli mienia państwowego — odpowiedział zeznający.

— Czym tłumaczy sobie oskarżony twierdzenia chłopców, iż bił ich za byle co?

— Zwykłą złośliwością.

— Dlaczego wychowankowie tak bardzo bali się przeora?

— Bo kiedy ich do siebie wzywał, to podobno stawiał na kolana.

— Czy oskarżony dostrzegł jakieś niepokojące objawy w prowadzeniu się chłopców?

— Tak. Raz widziałem, jak zbliżali się do siebie po zdjęciu dolnej bielizny. Powiedzia łem o tym przeorowi.

— Jak na to zareagował?

— Powiedział, żeby uważać.

— Nie komunikował tych spostrzeżeń przeorowi sam lub przez oskarżonego?

— Nie. Powiedział tylko: uważać gdzie, kto i z kim...

— Czy dzieci odnosiły się do oskarżonego wrogo?

— Tak. Mówiły: „żeby nie było Michałowskiego i przeora, byłoby u nas lepiej".

— Dlaczego tak mówiły?

— Przez złośliwość. Za to, że im przeszkadzałem niszczyć mienie państwowe. Raz nawet jeden z wychowanków odezwał się do mnie: „Ty... synu, mnie będziesz wychowywał?!"

— Bardzo niewdzięczna by ła moja praca — dodał Michałowski z goryczą.

*

Przed sądem staje oskarżona Jadwiga Śmieja. Jej wyjaśnienia odbiegają nieco od wyjaśnień innych podsądnych.

— Przyznaję się do winy — mówi... — Muszę tylko zaznaczyć, że nie biłam dzieci kijem. Osadzałam je w kibitce i biłam ręką, bo takie były „porządki" w zakładzie.

Chłopcy pracowali w kuchni, myli w zakładzie podłogi i ustę py. Wykonywali także inne prace. Nie była to dla nich robota

Oskarżony Michałowski składa sądowi wyjaśnienia
Foto: Czelny Wrocław

odpowiednia. Ale tak kazał o. przeor.

Dzieci czasem skarżyły się, że są głodne i chodziły do kuchni prosić o posiłek. Skarżyły się również, że o. przeor zamykał je w kibitce. Ja sama zamykałam najwyżej na 48 godzin.

W kibitce na cementowej podłodze były tylko dwa materace — oświadcza osk. Śmieja. — Nie zdawałam sobie sprawy ze swoich czynów, bo inni robili to samo.

Dzieci czuły się w zakładzie źle, gdyż nie miały rozrywek, a zakład — ludzi do zajęcia się dziatwą. Jedynymi dla niej rozrywkami były tam tylko spacery i piłka nożna.

Drzwi w ciemnicy, ze śladami uderzeń nóg — usiłującym wydostać się z niej wychowanków

Kiedy osadzonym w kibitce dzieciom podawałam jedzenie — zeznaje dalej Śmieja — nieraz widziałam, że płaczą. Wtedy je wypuszczałam. Zamykano tam dzieci tylko w ubraniu.

Na pytanie przewodniczącego zakonnik Rydel stwierdza:

— Widziałem, jak Śmieja biła dzieci paskiem.

Śmieja: — Tak było: raz uderzyłam.

*

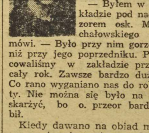

Zeznaje pierwszy świadek, 16-letni wychowanek zakładu w Namysłowie, Jakób Kil.

— Byłem w zakładzie pod nadzorem osk. Michałowskiego — mówi. — Było przy nim gorzej, niż przy jego poprzedniku. Pracowaliśmy w zakładzie przez cały rok. Zawsze bardzo dużo. Co rano wyganiano nas do roboty. Nie można się było na to skarżyć, bo o. przeor bardzo bił.

Kiedy dawano na obiad mięso, często nie można go było jeść, tak śmierdziało! Chleb smarowano smalcem lub maślankąj. — Ciemniaki, bo tylko dziurki były zakryte. Gdy nów wilismy przeorowi, że jesteśmy głodni, odpowiadał nam na to:

— Do obiadu wytrzymacie...

Chłopcy, którzy pracowali u przeora (Jan Leszkiewicz i Piotr Janicki) dostawali lepsze ubranie i lepsze jedzenie. Nasze zupy kraszono oliwą; były bardzo niesmaczne. Toteż szliśmy do roboty głodni, bo o. przeor „zaraz lał i zmykał do kibitki". Na pogdy odchodził od nas cokolwiek dalej, zrywaliśmy marchew lub brukiew i trochę podjadali — mówi świadek.

— Bił o. przeor kijem, pasem, albo gumą. „Kazał rozbierać się do naga, opasywał sowę kołnami i lał". Kto miał dostać 20, gdy krzyczał dostawał 40. Ja byłem bity wielokrotnie. Ile razy — nie policzyłbym tego na rękach. Raz o. przeor pobił nas trzech przy pracy — bez winy. Niosło wtedy od niego wódką. Innym razem, gdy leżałem w łóżku z gorączką — zeznaje Jakub Kil — ojciec Florczak kazał mi wstać z łóżka i pójść za nim do jego mieszkania. Tam na golo pobił mnie za jakieś przewinienie przed chorobą.

Przewodniczący do osk. Florczaka: — Co oskarżony powie na zeznanie tego świadka?

Osk. Florczak (dosłownie) — Co do bicia — jest to fakt, co do jedzenia — to nieprawda.

Świadek kontynuuje zeznania dalej: — W „kibitce" chłopcy siedzieli tylko w codziennym ubraniu. Nawet w zimie — chociaż kibitka była nieopalana. Leżało się tam na jednym siennniku, drugim trzeba się było z chłodu zakrywać. — Pod głowę nie dawali nic. Jeden chłopak, zamknięty w „kibitce" głośno lamentował i tak długo bił w drzwi nogami, aż w końcu jedną zlamał. Dopiero wtedy go wypuszczono.

Gdy przyjeżdżali do zakładu goście, posyłano chłopców do browaru po piwo. Do pokoju kaźdy naszono kotlety, w leśniki i „kraszone" ziemniaki. My dostawaliśmy wodnistą zupę z kaszą.

Na śniadanie otrzymywaliśmy kawę z mlekiem w proszku. Nawet bardzo wygłodniali chłopcy nie mogli tego jeść.

Przew.: Czy był taki dzień, w którym przeor Florczak nie zbiłby któregoś z wychowanków?

Świadek: Nie, takiego dnia nie było. Codziennie musiał kogoś bić.

Przew.: Czy świadek prosił go kiedy, by nie bił?

Świadek: Nie prosiłem, bo zgóry wiedziałem, że to nie pomoże...

Przew.: Na jak długo świadek zamykany był do „kibitki"?

Świadek: Nieraz na 48 godzin. Otrzymywałem jedzenie tylko raz dziennie. Często osadzonym w ciemnicy zabierano buty. Siedzieliśmy więc boso. Posadzka w ciemnicy była betonowa. Koców nie dawano.

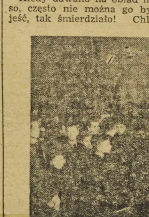

Grupa świadków powołanych na rozprawę w dniu wczorajszym
Foto: Czelny Wrocław

Tydzień Planu 6-letniego

Kobieta z kielnią murarską

W budownictwie dokonał się przewrót. Do słownika murarskiego zaszły nowe słowa: system taśmowy, potoczny, szybkościowiec, słowo „norma" nabrało nowego sensu. Zmieniło się wszystko. Najbardziej zmieniła się człowiek i jego stosunek do pracy. Zjawił się nowy murarz — kobieta.

Widziałem dwie murarki i pracy, znane zresztą przodownice: Irenę Koziol i Kazimierę Wysocką. Jeżeli mówię radości pracy, to widać tylko łączne tam, przy budowie nowego robotniczego na Żoliborzu, gdzie wie młode dziewczyny, układając cegłę za cegłą, wznoszą domy dla świata pracy.

— Wybudujemy domy ponad chmury — mówi Kazimiera Wysocka.

Irena Koziol i Kazimiera Wysocka pracują wydajnie. Ostatnio osiągnęły po 270 proc. normy. Mogą więc uśmiechać się radośnie, z poczuciem dumy z dobrze wykonywanych obowiązków.

— Z początku było trudno — mówi Irena Koziol. — Myślałyśmy, że trzeba się śpieszyć i szybko mecyłyśmy się. Ale mówię do Kazi: trzeba zwalnić, spokój. I znalazłyśmy.

— Teraz, ani się obejrzysz, jak zmiana przychodzi — wtrąca Wysocka. — Ale jeszcze z czym było trudno, to nie mówię.

— Bo już przeszło. Zresztą mogę powiedzieć, to teraz jest dobrze. Mężczyźni drwinki sobie urządzali. Nie wierzyli w „baby-murarzy". A my nic. Tylko były zaciętymi. Myślałyśmy sobie: pokażemy wam. A teraz już się przekonali.

— Nowym murarkom już nie wróżzią. Nabrali zaufania do kobiet — stwierdza z dumą Wysocka.

— Jakie są wasze plany na przyszłość?

— Uczęszczamy obecnie na kursy doszkalające — wyjaśnia statecznie Irena Koziol. — I chyba na tym nie skończymy. Chcemy iść dalej uczyć. Na Mirowie już jedna murarka uczy się na technika budowlanego. I my z Kazią nie gorsze mamy w tyle.

* * *

Nastąpiła zmiany jest 10 mi- Laskowska do ostatniej ili pracuje spokojnie. Dona dźwięk czegoś odchodzi od swojej „maszyny". Niesiewo wraca z banieczką oliwy i flanelową szmatką.

— Co tak? Wcale nie ciężko — mówi z powagą Natalia Laskowska. — Trzeba tylko pracować uważnie.

Z zaciekłem patrzę na drobne figurkę władzarki. Nie widać na niej zmęczenia.

— Nie od razu zostałam windziarką — opowiada Laskowska. — Na początku rozsiłam tu kawę robotnikom. Potem awansowałam na pomocnicy nierke, a windziarką zostałam przypadkowo.

— Bez nauki?

— Interesowałam się, ale po kryjomu. Przyglądałam się, jak pracuje windziarz. Raz nie przyszedł do pracy. Zgłosiłam się, żeby go zastąpić. I już zostałam przy tym.

Laskowska zamyśliła się na chwilę, przez twarz jej przebiegł lekki rumieniec.

— Czy pracę można kochać? — pyta.

— Można.

— Mogę się przyznać, że kocham moją pracę. Dzięki niej stałam się innym człowiekiem. Lubią mnie, szanują. I właśnie za to, że dobrze pracuję.

* * *

Na budownictwie ciągle jeszcze ciąży konserwatyzm, wyrażający się m. in. w lekceważeniu kobiet jako „człowieka". Jak daleko konserwatyzm ten zzwaył na zatrudnieniu kobiet w budownictwie — świadczą cyfry. W styczniu 1949 r. w przedsiębiorstwach trzech Centralnych Zarządów Ministerstwa Budownictwa pracowało 6,9 proc. kobiet, w sierpniu zaś 8,7 proc. Postęp jest nie... ny.

Jakie są przyczyny tak małego zatrudnienia kobiet w budownictwie? W Polsce nie posiadamy dotychczas systemu tycznego szkolenia kobiet w zawodach budowlanych. Problem ten byłby w części rozwiązany, gdyby kobiety miały na miejscu pracy pełne możliwości uzyskania kwalifikacji. Okazuje się jednak, że spośród 20 tys. robotnic, zatrudnionych w budownictwie, dotychczas tylko tysiąc otrzymało przeszkolenie zawodowe.

Najważniejszym warunkiem szerszego zatrudnienia kobiet w budownictwie jest usprawnienie akcji socjalnej. Spełnienie, a więc i wydajniejsza praca kobieta-matka, gdy ma pewność, że dziecko jej znajduje się pod należytą opieką.

Nie zawsze i nie wszędzie dobrze rozwiązana jest sprawa odpowiedniej odzieży roboczej. Nie rzadko słyszymy narzekania kobiet, pracujących w budownictwie, na brak odpowiedniego obuwia i kombinezonów.

Plan 6-letni przewiduje m. in. rozszerzenie szkolenia zawodowego kobiet dla budownictwa, lub również usunięcie bolączek natury socjalnej, stanowiących przeszkodę w ich pracy. Zadania te są pilne i nie należy odkładać ich na utrzyo.

Felicja Mańska.

Jeden z wielu

W kołchozie im. Stalina

Na zboczu góry grupa kołchoźników karczowała las przy pomocy potężnego gąsienicowego traktora. Przyczyniło się do działkę pod uprawę herbaty w kołchozie im. Stalina, położonym w malowniczym szczycie Adżarskiej Autonomicznej Republiki, wchodzącej w skład Gruzińskiej Republiki Związkowej.

Tutaj, w górach, prawie każdy kawałek ziemi wydziela się przyrodnie wyrwałą pracą. Przy pomocy państwowej stacji maszynowo - traktorowej kołchoźnicy osuszyli błota w dolinie rzeczki Khrizzi, założyli na jej brzegach ogrody cytrusowe, wydali górom, porosłym lasem i krzewami, dziesiątki hektarów cie mi pod uprawę herbaty.

Kołchoz posiada plantacje drzew eukaliptusowych, bambusowych, plantacje mandary nek, pomarańczy, założone po wprowadzeniu gospodarki kolektywnej. Dawniej uprawiano tu jedynie kukurydzę, jęczmień i winogrona.

Kołchoz im. Stalina składa się z 250 zagród i prowadzi wielotrawną gospodarkę. Członkowie kołchozu żyją dostatnio i wygodnie. Murowane domki z szerokimi oknami i werandami przypominają podmiejskie wille. Każdy ma 3—4 pokoje z kuchnią. W centrum osady widnieją gmachy klubu, zarządu kołchozu, szkoły. Na krańcach mieszczą się warsztaty, składy, garaże, elektrownie. Wielu spośród kołchoźników posiada własne samochody.

Dochód kołchozu w 1948 r. wynikał około 4 milionów rubli, a w 1949 r. — ponad 4 miliony. Ludzie, którzy przy gospodarce indywidualnej nie mogli zwiększyć swego kołchozem i przymierali głodem, poznali teraz znaczenie i wartość pracy kolektywnej. Na zamiast, przez które nie można było przejść ani przejechać, kwitną teraz rzewna pomarańczowe, a ich zapach pomnaża bogactwo kraju.

Gdy przybyła tu w ubiegłym roku wycieczka chłopów czeskich, jeden z delegatów, Sławik Bożumir, powiedział:

— To nie jest wydarzenie mi się dziwnym niezrozumiałym marzeniem. Teraz widzę, że że stało się rzeczywistością.

W. Gorbaczew

Listy do »Słowa«

80 czy 110?

Nie lada zagadkę miał do rozwiązania jeden z naszych czytelników, często korzystający z usług PKP na trasie Wrocław — Głuchołazy. Kupując bilet w kasie kolejowej, otrzymywał stale bilet drukowany, na którym w rubryce „kilometry" — podana była cyfra 108 km, a w rubryce „cena" — kwota 80 zł.

Ponieważ w kasie zabrakło biletów drukowanych, kasjer wydał naszemu czytelnikowi bilet wypisywany. I tu właśnie okazało się, że odległość z Wrocławia do Głuchołaz jest do tej pory nieznana. Kasjer wypisał bilet na 150 km, żądając 110 zł opłaty.

Czytelnik pisze: *„Na moją dwukrotną prośbę o zbadanie sprawy dość dużej kilometrów, kasjer odpowiedział mi, że nie ma czasu i że od dnia dzisiejszego mam płacić 110 zł, a nie jak dotychczas".*

Podobnie jak czytelnik, nie możemy rozwiązać skomplikowanej zagadki. Wierzymy jednak, że dopomoże nam w tym DOKP. Bilety — wypisywany i drukowany znajdują się w naszej redakcji. Jeden z nich — od stacji Głuchołazy do stacji Wrocław nr 00034 wystawiony został na Głuchołazach na odległość 108 km, drugi — wypisany został na Dworcu Głównym we Wrocławiu w dniu 11 stycznia br. i posiada nr 012488.

Chleb i papier

Jeden z Czytelników pisze:

„Po co pani dała jej ten papier" — tym oburzeniem kierowcy towarzyszyło uderzenie pięścią w ladę, interweniował kierownik sklepu PSS nr 120 przy Placu PKWN w dniu 21 stycznia br. o godz. 15.05 na wydanie przez sklepową na prośbę klientki kawałka papieru do zapakowania Zakupionych w tym sklepie dwóch bochenków chleba.

Jako niemy świadek zajścia nie odważyłem się już prosić o wydanie mi chleba i opuściłem niegościnny lokal.

W sąsiednim sklepie, ku mojemu najwyższemu zdziwieniu, otrzymałem żądany chleb, zawinięty w papier".

Poruszaliśmy już niejednokrotnie w tej rubryce sprawy pakowania towaru zakupionego przez klienta. Pomijając już względy estetyczne, to przestrzeganie najprostszych chociażby zasad higienicznych nakazuje pakować towar nawet bez uprzedniego żądania klienta. Ekspedienci i kierownicy sklepów nie mogą wymagać, aby kupujący przynosił opakowanie ze sobą.

Wiemy czy kierowcy się kierownik sklepu, wyrażając swoje oburzenie. Wiemy tylko, że wynikiem podobny do opisanego nie nowinien się już powtórzyć. Powinno o tym pamiętać kierownictwo PSS, dostarczając do swoich sklepów papier przeznaczony na opakowanie towarów.

Odpowiedzi redakcji

Czesław Kwapowski. Fakty o których Ob. pisze, są nam znane. Czytając stale „Słowo Polskie" zapewne Ob. zwrócił uwagę, iż temat ten poruszaliśmy już kilkakrotnie.

Bolesław Garboś. Za życzenia dziękujemy. Nadesłanego materiału nie wykorzystamy.

Włodzimierz Kolesiński. Nie leży szlaić się do terenowego zarządu ZMP, który może skierować Obywatela do Wrocławia, na kursy przewodników na wstępny rok studiów uniwersyteckich. Zamiary Obywatela są godne, do zrealizowania. Wyższe uczelnie stoją otworem dla wszystkich pragnących się uczyć.

Aleksander Cetis. W poruszanej sprawie radzimy zwrócić się do „Przekroju". Obfity materiał na poruszany przez Ob. temat znajduje się w reportażu Zjerzego Waldorffa pt. „Otwarte głowy i zamknięta kawerny". Reportaż ten ukazał się w 1948 r.

Z pracy oświatowej Spółdzielni „Czytelnik"

25 zespołów samokształcenia

zorganizowano w 3 powiatach

Staraniem Inspektoratu Kulturalno - Oświatowego Spółdzielni Wyd.-Oświat. „Czytelnik" zorganizowano w powiatach: żabkowickim strzelińskim i dzierżoniowskim 25 zespołów samokształceniowych.

Aby praca w tych zespołach była prowadzona planowo i metodycznie, I. K. O. zorganizował dla ich przewodniczących 3-dniową konferencję instrukcyjno-informacyjną we Wrocławiu, która rozpoczęła się dnia 25 bm. o godz. 9 dwugodzinnym wykładem na temat zagadnienia czytelnictwa i samokształcenia na tle polityki kulturalnej Polski Ludowej", wygłoszonym przez ob. Dolińskiego, kier. Kult.-Oświat. O. R. Z. Z.

Nadmienić należy, iż podobny kurs dla 24 przewodniczących odbył się w I. K. O. przed dwoma tygodniami.

Koszty przejazdów, wyżywienia, noclegów i wieczorowych rozrywek kulturalno-oświatowych pokrywa całkowicie I. K. O.

Kierownicy zespołów, wracając do swych zakładów pracy, są zaopatrzeni w lekturę niezbędną do opracowania wybranych tematów.

— jak stwierdzili to dyskutanci — jeszcze nie zupełnie dosłonaki. I tym głosom dyskusji należy poświęcić baczniejszą uwagę.

Więc ob. Kuzyników z Namysłowa, czy inni dyskutanci, podkreślający wartości sztuki, mają zupełną rację. Ale warto postawić pytanie, czy krytyki robotniczej, by stwierdzić naocznie, jakimi problemami żyje dzisiaj polska klasa robotnicza, czy nie jest jej wyrobicnie społeczne, jak odmienny jest stył życia, i spojrzenie na świat od tego, co jeszcze było kilka lat temu.

Pierwszy zarzut, który wysunęli dyskutanci pod adresem sztuki — to brak przedstawienia na scenie robotników. Ani razu ich nie widać, przecież właśnie oni decydowali o wykonaniu planu, czy o prawidłowej koordynacji przemysłu.

Po drugie — nie mamy zadania do tak pokazanego naczelnika wydziału planowania (Zajcew), czy nawet technolog (Kriwoszein). Ci ludzie nie dorastają do wielkości zadań budownictwa socjalistycznego.

Po trzecie — brak łączności kierownictwa fabryki z masami, z robotnikami. Przejawia się to szczególnie w działaniach stosunkiem dyrekcji do racjonalizatorstwa, pracy.

— U nas takich ludzi już nie ma — stwierdzili z dumą w głosie dyskutanci.

Po czwarte: moralność socjalistyczna, panująca w rodzinie robotniczej, nie znalazła zapisu przez autora na scenie w niekorzystnym świetle.

Po piąte: brak podstawowej organizacji partyjnej na terenie zakładu pracy nie została dostatecznie uwypuknona. Czy to możliwe, aby o sporze dyrektora fabryki z drugą fabryką, z własnymi pracownika mi — sekretarzy tej organizacji dowiedział się ostatni?

Po szóste: niewłaściwie, w złym świetle przedstawiono kierownika armii radzieckiej — Swiridowa.

Podkreślam, że są to wypowiedzi robotników, z którymi można się zgadzać lub nie. Równie ważkie zarzuty wysunięto pod adresem zespołu sztorskiego i dyrekcji teatru: że poziom zagajenia jest zbyt górnolotny i nieprzystępny, że zespół teatru wrocławskiego nie przestosował się do nowej, socjalistycznej tematyki, nie rozumie robotników, nie umie do nich przemówić. Trudno — podobno — przesłanie w dyskusji — przestawić się od razu z Moliera i Fredry na realistyczne sztuki Sofronowa o współczesnym nam świecie.

I — rzecz najcenniejsza — wysunięcie wniosków: aby teatr objął patronat nad jakąś fabryką, aby nauczył ludzi rozumieć sztuki teatralne, a zarazem sam nauczył się rozumieć psychologię budowniczego Polski Ludowej. Aby dyskusje były przyrodzonym elementem życia, druku wanie zagadek w prasie, aby były urządzane częściej i w dowodniejszej norze.

W dyskusji tej udział uczyniło wymienionymi: ob. ob. Nowacki, Eichenbaum z Dolnośląskiego Zagłębia w Piekarach, Poeta z Pekl Wodomierzy, Mydlak, Makowski z kopalni „Wiktoria", Orłowski ze Świdnicy, Kowalczyk, Lasota, Wołtkowska i inni.

Niewątpliwie pierwsza dyskusja, zorganizowana na szerokiej wstępnie, dała bogaty materiał do rozważań i dla zą sume doświadczeń. Na sca nie znajdował się cały zespół teatralny, z uwagą przysłuchując się opinioni sali i niejednokrotnie korzystając z boga tych rad ludzi, którzy wczoraj przyszli traktowali teatr jako rzecz zbędną i nieznaną.

Krytykowi teatralnemu dyskusja dała również bogaty plon: wytyczyła ona nowe, odkrywcze drogi krytyki, oparte na nowych, najbardziej podstawowych założeniach i kanonach. Nauczyła go oceniać dzieło sceniczne nie tylko na podstawie kryteriów estetycznych i artystycznych, ale także na podstawie trafność świadomości klasowej, psychiki robotniczej, ich zasoby konfliktów socjalistycznych i socjalistycznej moralności.

Myślę, że wyniki dyskusji wrocławskiej powinny doczekać się publikacji w specjalnych wydawnictwach teatralnych, stając się warsztatem doświadczalnym dla ludzi teatru.

Organizowanie podobnych, lecz przygotowanych dyskusji, po każdej sztuce teatralnej — pozwoli na takie kształtowanie linii repertuarowej i reżyserskiej, aby stała ona w zgodzie z przekonaniami i oczekiwaniami ludzi pracy. Teatr, który się w nierwszy w pełni odzwierciedli, stanie się naprawdę powszechnym i ludowym.

Leszek Goliński.

Pożyteczna inicjatywa Teatru Wrocławskiego

Publiczna dyskusja o „Moskiewskim charakterze"

Gdy przedstawienie „Moskiewskiego charakteru" skończyło się o 11-ej w nocy i sala zaczęła gwałtownie pustoszeć, myślałem, że zapowiedziana dyskusji w ogóle nie będzie. Że niedoczasnięcia organizatorów zemściły się na nich samych w sposób bardzo przykry. O drugiej po północy, wracając do domu, byłem już zupełnie innego zdania.

Do tych dyskusji nad wystawianymi sztukami, teatr wrocławski, na pewno najbardziej nowatorski w dziedzinie organizacji widowni, tęsknił od dawna, od dwu chyba lat. Teskił do nich, świadom niemocy mojej i zdolność techniczną, bądź bądź może dyskutować z robotnicą widownią nad konkretnemi tematami, czy nad zeksiprem. Żadna jednak sztuka nie nadawała się tak bardzo do dyskusji, jak właśnie „Moskiewski charakter".

Sofronow, sam pochodzący klasy robotniczej, rozumie przecież psychikę robotnika na wylot, na jego sensie żyje, na dzie realni i zawiązują się konflikty socjalistyczne. Słuszne było porównanie dyr. Szetyńskiego konfliktu jednostki w otoczeniem w „Niemcach" Kruczkowskiego — z czasko wym konfliktem dyrektora Potapowa. Stokroć słuszniejsze wydaje mi się jednak stwierdzenie, że w sztuce toczy się bój nie przeciw Potapowowi, ale o Potapowa. O człowieka, chwilowo tylko odrowanego od świata pracy i socjalizmu, o człowieka pełnowartościowego, któremu tłuszcz drób nomieszczaństwa na krótki moment zakłóciła jasność widzenia i zdolność socjalistycznego myślenia.

„Moskiewski charakter" — jak mówił dyr. Szetyński — jest szkołą życia, szkołą świadomości społecznej. Szkołą — to już dodamy od siebie — artystyczne i kompozycyjnie przekonywającą. Ale szkołą — jak stwierdzili to dyskutanci — jeszcze nie zupełnie dokonała. I tym głosom dyskusji należy poświęcić baczniejszą uwagę.

Więc ob. Kuzyników z Namysłowa, czy inni dyskutanci, podkreślający wartości sztuki, mają zupełną rację. Ale warto postawić pytanie, czy krytyki robotniczej, by stwierdzić naocznie, jakimi problemami żyje dzisiaj polska klasa robotnicza, jakie jest jej wyrobicnie społeczne, jak odmienny jest styl życia, i spojrzenie na świat od tego, co jeszcze było kilka lat temu.

Pierwszy zarzut, który wysunęli dyskutanci pod adresem sztuki — to brak przedstawienia na scenie robotników. Ani razu ich nie widać, przecież właśnie oni decydowali o wykonaniu planu, czy o prawidłowej koordynacji przemysłu.

Po drugie — nie mamy zadania do tak pokazanego naczelnika wydziału planowania (Zajcew), czy nawet technolog (Kriwoszein). Ci ludzie nie dorastają do wielkości zadań budownictwa socjalistycznego.

Po trzecie — brak łączności kierownictwa fabryki z masami, z robotnikami. Przejawia się to szczególnie w działaniach stosunkiem dyrekcji do racjonalizatorstwa, pracy.

— U nas takich ludzi już nie ma — stwierdzili z dumą w głosie dyskutanci.

Po czwarte: moralność socjalistyczna, panująca w rodzinie robotniczej, nie znalazła zapisu przez autora na scenie w niekorzystnym świetle.

Po piąte: brak podstawowej organizacji partyjnej na terenie zakładu pracy nie została dostatecznie uwypuknona. Czy to możliwe, aby o sporze dyrektora fabryki z drugą fabryką, z własnymi pracownika mi — sekretarzy tej organizacji dowiedział się ostatni?

Po szóste: niewłaściwie, w złym świetle przedstawiono kierownika armii radzieckiej — Swiridowa.

Podkreślam, że są to wypowiedzi robotników, z którymi można się zgadzać lub nie. Równie ważkie zarzuty wysunięto pod adresem zespołu sztorskiego i dyrekcji teatru: że poziom zagajenia jest zbyt górnolotny i nieprzystępny, że zespół teatru wrocławskiego nie przestosował się do nowej, socjalistycznej tematyki, nie rozumie robotników, nie umie do nich przemówić. Trudno — podobno — przesłanie w dyskusji — przestawić się od razu z Moliera i Fredry na realistyczne sztuki Sofronowa o współczesnym nam świecie.

I — rzecz najcenniejsza — wysunięcie wniosków: aby teatr objął patronat nad jakąś fabryką, aby nauczył ludzi rozumieć sztuki teatralne, a zarazem sam nauczył się rozumieć psychologię budowniczego Polski Ludowej. Aby dyskusje były przyrodzonym elementem życia, druku wanie zagadek w prasie, aby były urządzane częściej i w dowodniejszej norze.

W dyskusji tej udział uczyniło wymienionymi: ob. ob. Nowacki, Eichenbaum z Dolnośląskiego Zagłębia w Piekarach, Poeta z Pekl Wodomierzy, Mydlak, Makowski z kopalni „Wiktoria", Orłowski ze Świdnicy, Kowalczyk, Lasota, Wołtkowska i inni.

Niewątpliwie pierwsza dyskusja, zorganizowana na szerokiej wstępnie, dała bogaty materiał do rozważań i dla zą sume doświadczeń. Na sca nie znajdował się cały zespół teatralny, z uwagą przysłuchując się opinioni sali i niejednokrotnie korzystając z boga tych rad ludzi, którzy wczoraj przyszli traktowali teatr jako rzecz zbędną i nieznaną.

Krytykowi teatralnemu dyskusja dała również bogaty plon: wytyczyła ona nowe, odkrywcze drogi krytyki, oparte na nowych, najbardziej podstawowych założeniach i kanonach. Nauczyła go oceniać dzieło sceniczne nie tylko na podstawie kryteriów estetycznych i artystycznych, ale także na podstawie trafność świadomości klasowej, psychiki robotniczej, ich zasoby konfliktów socjalistycznych i socjalistycznej moralności.

Myślę, że wyniki dyskusji wrocławskiej powinny doczekać się publikacji w specjalnych wydawnictwach teatralnych, stając się warsztatem doświadczalnym dla ludzi teatru.

Organizowanie podobnych, lecz przygotowanych dyskusji, po każdej sztuce teatralnej — pozwoli na takie kształtowanie linii repertuarowej i reżyserskiej, aby stała ona w zgodzie z przekonaniami i oczekiwaniami ludzi pracy. Teatr, który się w nierwszy w pełni odzwierciedli, stanie się naprawdę powszechnym i ludowym.

Leszek Goliński.

Na szerokim świecie

NAJWIĘKSZE OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNE NA KRYMIE

Na miejsce zniszczonego przez hitlerowców Obserwatorium Simejskiego, powstaje teraz na Krymie nowe, największe w Europie centralnie obserwatorium astronomiczne Akademii Nauk ZSRR do badań astro - fizycznych.

Radzieckie przyrządy optyczny pracuje obecnie nad wytwarzaniem przyrządów i instrumentów dla tego obserwatorium. Produkowany w tym celu przyrząd spektralny zawiera zbyt techniki optycznej. Między innymi obserwatorium otrzyma 400 mm astrograf, dwa 6-i mały astrograf, spektralny heliosko- i wiele innych najnowocześniejszych przyrządów.

Obserwatorium otrzyma też niezwykle subtelny spektrograf, służący do badań tzwnie niowania rozrzeszczych przestrzeni materii gazowych. Pracownicy budowanego obserwatorium przewodzili już wiele badań dotychczasowych wiadomości o strukturze ciał niebieskich. Szczególnie cenne są wyniki badań t. zw. „nowych gwiazd", czyli takich, których blask zwiększa się nagle parę tysięcy razy.

ORYGINALNY ZWYCZAJ BIEGAJĄCYCH PTAKÓW

Typowym „szybkobiegaczem" wśród ptaków jest strus. Potrafi on przebiec do 40 km na godzinę. Strusie ma ją swoje zupełnie specyficzne zwyczaje. Żyją gromadnie w zamarzyć niewielkiej ilości nieraz z miejsca na miejsce, przy tym charakterystyczny jest ich zwyczaj „wędrowania". Polega on na tym, że strusie po przebiegnięciu 100 mtr. zatrzymują się nagle i wyczekują, czy ich pościg, atrzuje przez powien czas nad jednym punktem. Taki taniec stru siów przedstawia wspaniały widok. Po odtańczeniu swego powietrznego tańca, strusie znów biegną dalej, tak, jak gdyby taniec dawał im wypoczynek.

Jak wiadomo, strusie cenione są dla swych pięknych piór, którymi ozdabiane są wy łącznie samce. Dawniej dla zdobycia piór polowało się na ptaki, niszcząc je niemiłosiernie. Obecnie hoduje się samce strusie na specjalnych farmach Południowej Afryki, Australii i Kalifornii i co 8 miesięcy zbiera się bezboleśnie najpiękniejsze okazy piór. 4-letni strus dostarcza rocznie od 20 do 40 cennych piór.

NIEODSTĘPNYM TOWARZYSZEM KAŻDEGO NARCIARZA:

zawodnika, turysty, instruktora i ucznia — pismo

„SPORT i WCZASY"

W-37

SŁOWO SPORTOWE

Jak trenują pływacy Związkowca?

W ostatnich spotkaniach międzykręgowych naszych pływaków, specjalnie rzucały się w oczy młode i „szczupłe" sylwetki obściących zawodników wrocławskiego Związkowca. Pływacy tego klubu, o których jeszcze do niedawna w ogóle nie było słychać, dziś już należą do czołówki naszego okręgu i z powodzeniem zagrażają hegemonii AZS.

Celem zaspokojenia naszych czytelników z metodami treningu przyszłych mistrzów udaliśmy się onegdaj na krytą pływalnię, która jest „królestwem" naszych pływaków.

„Jutro popłyniesz 100 i 400 m" — mówi trener do crawlisty Gomółki — „a na jakim dystansie Ty popłyniesz, dowiesz się jutro przed treningiem" — zwraca się do Petrusiewicza. Wykorzystując krótką przerwę w treningu, zwracamy się do trenera Makowskiego z kilkoma pytaniami:

— Jakie stosuje pan metody treningu dla swoich pupilów?

— Na to pytanie trudno mi odpowiedzieć. Przede wszystkim nie trenujemy, jakby się to mogło zdawać zespołowo (co przy ilości naszych pływaków w liczbie 174 zawodników mogłoby niejednego zasugerować), lecz każdy zawodnik zostaje z osobna „szlifowany". Każdy z naszych pływaków trenuje codziennie przeciętnie 1,5 godz. Zespołowe treningi miałyby znaczenie i dawałyby wyniki tylko w szkoleniu pływania, jeżeli jednak w grę wchodzi sport wyczynowy, nie można tego stosować. Dla każdego bowiem zawodnika wyszukać trzeba inne metody treningu (wynika to z jego warunków fizycznych).

— Ilu zawodników uczęszcza codziennie na treningi?

— Przeciętnie trenuje 30 pływaków naszego klubu, przy czym zaznaczyć należy, że spośród 174 zawodników tylko 92 zdecydowało się na systematyczne treningi, reszta dopiero przy nie mogła się na to zdecydować.

— Jakie są plany waszej sekcji na przyszłość?

— Chcielibyśmy pobić jak najwięcej rekordów naszego okręgu, a potem... zaatakowalibyśmy pływacy rekordy Polski. To jednak wymaga jeszcze dużo, dużo treningu.

Uścisk dłoni kończy naszą krótką rozmowę.

Życzymy naszym młodym pływakom zrealizowania swoich ambitnych planów. (v)

Komunikaty

Zarząd Środowiskowy AZS — Wrocław, dziękuje kol. Korzeszewskiemu Wacławowi, za dotychczas. ce prace na stanowisku prezesa klubu i życzymy dalszej owocnej pracy na stanowisku Kierownika Wydziału Sportowego FFOS.

Staraniem Zarządu Środowiskowego AZS, zorganizowany zostanie w dn. 15 lutego między uczelniany turniej koszykówki, w którym weźmie udział około 30 drużyn żeńskich i męskich. Rozgrywki te poprzedzone będą eliminacjami międzywydziałowymi na poszczególnych uczelniach.

W dn. 18 lutego rozpoczną się, organizowane przez AZS, mistrzostwa juniorek w koszykówce dla wszystkich klubów, zrzeszonych w PZKSS. Rozgrywki te odbędą się systemem każdy z każdym.

Przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego we Wrocławiu powstało nowe koło sportowe. Koło to poszczyci się już może założeniem kilku sekcji m. in. ping-pongowej, gier sportowych i piłki nożnej. (v)

Mistrzostwa Wrocławia 31.I.—2.II.

Mistrzostwa Dolnego Śląska 4—5 II.

Wczoraj podawaliśmy na łamach naszego pisma trwających o mistrzostwach w tenisie stołowym. Otóż w informację tą wkradła się mała pomyłka, gdyż 31 stycznia oraz 1 i 2 lutego odbędą się nie mistrzostwa okręgu, lecz mistrzostwa Wrocławia. Wyłonionych 10 finalistów tych mistrzostw weźmie z kolei udział w mistrzostwach Dolnego Śląska, które odbędą się we Wrocławiu 4 i 5 lutego. W mistrzostwach okręgu weźmie ponad to udział po 5 najlepszych zawodników z następujących podokręgów: Legnica, Wałbrzych, Kłodzko, Bielawa i Jelenia Góra.

Mistrzostwa Wrocławia odbędą się w kategorii seniorów, w których udział brać mogą zawodnicy od 19 lat w zwyż. Następne szczegółowe informacje dotyczące indywidualnych mistrzostw Wrocławia w tenisie stołowym, ukażą się już w najbliższym czasie na łamach naszego pisma. (v)

Koła sportowe grają

W tym tygodniu został turniej kół sportowych miasta Wrocławia w siatkówce. W tym dniu z przewidzianych spotkań tylko dwa zostały rozegrane pomiędzy Fabryką Kawy a Ubezpieczalnią Społeczną, zakończone zwycięstwem tych pierwszych w stosunku 2:1 (7:15, 15:13, 16:14). Drugi mecz rozegrany został pomiędzy CHPM a kołem sportowym Wydz. Prawniczego. Drugie spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem akademików w stosunku 2:0 (15:4, 15:0).

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną następujące spotka nia: PDT — Browar Piastowski, Centrosan — Lic. Budowlane, CHPM — Koło Sport. Ogniwa, Centrala Rybna — Koło sport. Wydz. Prawny, Polskie Radio — II drużyna Wydz. Prawniczego, PKS — Młyn Maria.

Równolegle do tych spotkań na boisku nr. 2 rozgrywać będą się mecze: MZSP — Młyn Różankę, Młyn Sułkowi ce — ZZPPT, Spół. Olgina — CSRPS, Bacutil — Centr. Skór Surowych, Lic. Komunikacyjne — Pow. Spółdz. CHPE — CHPCH.

Początek pierwszych spotkań o godz. 17-tej (v)

I kobiety potrafią grać w hokeja

W Związku Radzieckim bardzo popularnym, obok kanadyjskiego, jest hokej rosyjski. Różnica między tymi, jakby się zdawało podobnymi systemami jest kolosalna. Podczas gdy w systemie kanadyjskim gra na lodzie jednocześnie 6-ciu graczy (z bramkarzem), to w systemie rosyjskim gra 11-tu. Poza tym, lodowisko w systemie rosyjskim dochodzi rozmiarów normalnego boiska piłkarskiego. Gra się tu, nie krążkiem, a gumową piłeczką i kije podobne są do używanych u nas w hokeju na trawie.

Ta gałąź sportu, wymagająca dużej kondycji, uprawiana jest w ZSRR w dużej mierze przez kobiety. Dotychczas drużyny kobiece brały udział w mistrzostwach miast i w rozgrywkach o puchar WCSPS.

Ping-pong w klasie A

Ping-pong w Pionie Ogólnym klasy A, rozegrali dalsze swoje spotkania, których wyniki przedstawiają się następująco:

Ogniwo — Związkowiec 8:1. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Arbach i Rosłan po trzy, Stadnik i Szlachcic po jednym. Jedyny punkt dla Związkowca zdobył Niemcewicz, który niespodziewanie w trzechsetowej walce pokonał Stadnika.

Spójnia — Budowlani 7:2.

Dla Spójni punkty zdobyli Feingold trzy, Stachel i Bień po dwa. Dla Budowlanych: Ga ius wygrywając z repr. okręgu Stachelem, dwuct pokonani zdobyli walkowerem.

Gwardia — Kolejarz 8:1. Punkty dla Gwardii zdobyli Szpakowski, Frankowski po trzy, oraz Kukawka dwa. Niespodzianką tego spotkania by ła porażka Kukawki z Kolejarzem, zdobył jedyny punkt dla swych barw.

Po ostatnich spotkaniach tabelka ping-pongowej klasy A przedstawia się następująco:

Ogniwo	5	5	38:7
Gwardia	5	4	36:9
Spójnia	5	4	32:13
Budowlani	5	3	22:32
Stal	5	2	15:39
Związkowiec	5	1	13:32
Kolejarz	5	0	7:38

Uwaga sportowcy!

Najaktualniejsze wiadomości z życia sportowego zawsze w »Przeglądzie Sportowym«

W-18

CAŁY POSTĘPOWY ŚWIAT MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ czyta „POPROSTU" tyg. społeczno-literacki. W-17

Dyrekcja Wrocławskich Zakładów Mięsnych we Wrocławiu, ul. Lednicka 102 przyjmie:

1) 20 uczni do nauki rzemiosła rzeźniczo - masarskiego i produkcji konserw w Przetwórni Mięsnej Nr. 80 we Wrocławiu przy ul. Próchnika 42.

Warunki: ukończony 16 rok życia i 7 klas szkoły podstawowej.

Przez cały czas trwania nauki, uczniowie będą pobierać wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracy dla Przemysłu Mięsnego.

2) inżyniera na kierownika inwestycyjnego.

Wymagana znajomość budowy urządzeń chłodni i rzeźni, oraz kilkuletnia praktyka w tym kierunku.

3) maszynistkę biurową z praktyką pisania na maszynie.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy obowiązującego w Przemyśle Mięsnym. K 395

Ogłoszenie o przetargu

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „ERG"

WYTWÓRNIA Nr 10 W PIECHOWICACH, POW. JELENIA GÓRA

sprzeda w drodze przetargu następujące pojazdy mechaniczne oraz zespoły:

1) Samochód osobowy „Wanderer"
2) Motocykl z przyczepką marki D-Rad
3) Silnik Adler ze skrzynią biegów
4) Blok do samochodu „Wanderer" i 3 tuleje
5) Wał korbowy „Wanderer"
6) Koło motocyklowe tylne.

Wymienione pojazdy oraz zespoły można oglądać do dnia 8. II. 1950 r. w godzinach od 8-do 15-ej w Piechowicach, ul. Żymierskiego nr 16 (Referat Samochodowy), gdzie należy składać oferty w podwójnie zalakowanych kopertach do dnia 8. II. 1950 r. godzina 11-ta.

Reflektantów obowiązuje złożenie 5% wadium.

Otwarcie ofert odbędzie się komisyjnie dnia 8. lutego 1950 r. o godzinie 12-tej w Dyrekcji Wytwórni. K-390

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

ZBIORY gnaczków kupuję, za pewnym pełnym Sławka, Wrocław, Rynek 46. K 224

KUPIĘ zatrąg Telechelek tyw do Contaxa, zgłoszenia Słowo pod „Obiektyw" 252

MEBLE: Sypialnia orzechową bardzo dobra do sprzedania ul. Kościuszki 47/1 front mieszkanie I. godz. 14-16. 421

MEBLE komplety, popędzyce, pianina, lampy, ny kupno-sprzedaż Stali na 131. Kowalski K 189

DO SPRZEDANIA 4 szafy biurowe — (amerykańsk) Wiadomość pl. Solny 3, „Rzeźnicka" 26-28. 258

KUPIĘ tapczan, kanapę Wrocław, Norwida 15 m. 3, rano 10-12. 256

KUPIĘ dziecinny damski rower, adres Wrocław, Kołłątaja 32 m. 5, telefon 41-58.

SPRZEDAM maszynę rymarkę, i dużą motor Singer, dwugłowki „Union Special" przez dzwony, maszyneczyki włosiniowe nowe i inne rzeczy domowe. Stalina 107 m. 2. 533

MLYN pół-automat, cztery wały walców, okolica Warszawy, 100 km. do sprzedania: wiadomość Warszawa, ul. Filtrowa 46 m. 1. 522

RADIOGDIORNIKI kupujemy, nawet uszkodzone „Elektron", Ruska 63. 529

PIERWSZORZĘDNE rado — adapter, praktyczne elektryczne, łazienkę kompletną, obrazy olejne drzewiem, Ofawska 81 m. 2. 523

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM, zgubiony odcinek zameldowania w Świerkach pow. Lubań Ko — Maria Wydrzycka. K 406

ZGUBIONO — kartę rejestracyjną samochodu marki „Phaeomen" Nr H 92380 w PSB Legnica. 518

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Bucielski, Świdnica, Sienna 9, K 368

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks oraz legitymację W. S. H. na nazwisko Puchalski Jerzy. 543

UNIEWAŻNIAM zagubiony indeks Uczniowski nr 17269 na nazwisko Głowacka Alina „SP". 537

ZGUBIONO metrykę urodzenia na nazwisko Zawadzka Irena, zwrot wysokie adres Chojnów, Piastowskiego 8. 534

ZAGUBIONO legitymację służbową Nr 10779, wydana przez Urząd Wojewódzki Wrocławski, Sokołowski Aleksander, Lwowek Śląski. 529

ZGUBIONO wyciąg metrykalny, kopia podania do Prokuratury, Stanisław Biernacki. 545

ZAGUBIONO odcinek zameldowania Maria i Zbigniew Fatrazewski, Jawoszyna Śląska. 528

ZGUBIONO kartę tożsamości na nazwisko Franciszek Wasserman, Wrocław, Leśnica. 519

UNIEWAŻNIAM skradzione legitymacje partyjną b. PPR Nr. 449233 na nazwisko Jastrzębski Jerzy zam. Wrocław, M. Reja 47. 521

POSAD POSZUKUJĘ

STARSZA uczciwa osoba z dzieckiem poprowadzi dom jednej, dwu osobom. Daszyńskiego 10/6. 544

TOWARZYSTWO Bura i Stypendów — Curie Skłodowskiej 11 (Kuratorium Szkolnej) poszukuje siły biurowej z pisaniem na maszynie. 530

OSZCZĘDNA i roztropna, chcąca zająć się małym gospodarstwem domowem, niech napisze pod „Gospodarstwo", „Słowo Polskie" Wrocław 531

OFERUJĘ POSADY

POSZUKUJĘ panią do elektryczności, pomocnicy zecek. Warunki dobre. Stalina 100 — 2, godz. 16—18. 539

LOKALE

DWIE panny poszukują pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia Słowo Polskie Wrocław „SZE". 532

DOBRZE zapłacę za pokój przy jednej osobie z osobnym wejściem i wygodami w centrum. Zgłoszenia Wrocław, Słowo pod Izrael. 541

POKÓJ, kuchnia, nyszą zamienię na 2 pokoje i kuchnia. Koszty remontu zwrócę. Zgłoszenia, Wrocław, Chudoby 12/8. 540

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia komfort na mniejsze. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Komfort". 535

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 i pół pokojowe, kuchnia, łazienka (Sępolno), na 4-pokojowe. Wiadomości „Słowo Polskie" 526. 526

DO ODSTĄPIENIA duży lokal handlowy, ul Świerczewskiego 61, wolny od czynszu. Zgłoszenia godz. 11—18. 527

NAUKA

PIĘCIOMIESIĘCZNY kurs handlowy — przemysłowy z jednolitym planem kont rozpoczyna 5-go lutego — Państwowe Liceum Handlowe, Komuny Paryskiej Nr 36 K 368

RÓŻNE

OSTRZEGAMY przed nabyciem maszyn do pisania Continental nr. 304383, skradzionej z biura Spółdzielni Pracy „Gsta" w dniu 22. I. 50 r. 524

PRZYBŁĄKAŁ się pies mały brązowy, Czajkowskiego 96. 538

144)

BANDA TUCKERA

POWIEŚĆ PRZY WOŁTERA

Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa

Takiego czarującego, chłopięcego uśmiechu gospodyni dawno już nie widziała.

— Ale... widzi pan... sama nie wiem... pan rozumie... naprawdę nie wiem...

Henryk zdobył się na jeszcze bardziej czarujący uśmiech. Uśmiech ten przez dłuższą chwilę nie schodził mu z twarzy. — Mam nadzieję, że wreszcie zbujałem babę — pomyślał.

Mogę pani pokazać akt ślubu — powiedział. — Mam go w tej walizce. Wożę go zawsze ze sobą — przynosi mi szczęście.

— Ależ coś znowu! Nie to miałam na myśli!

— Naturalnie.

— Pan rozumie, musimy być ostrożni. Przecież różni ludzie bywają na świecie. Nie ma pan pojęcia, na jakie sposoby biorą się czasami.

— Nic nie szkodzi, jestem nawet rad, że pani ma pewne zastrzeżenia. Widzę przynajmniej, że moja żona znajduje się pod dobrą opieką.

— Przyznaję, że staram się nigdy nie wtrącać w cudze sprawy, ale...

— Zdaje mi się, że jej mieszkanie jest o piętro wyżej?

— Tak jest. Lokal C.

Schody były zasłane dywanem, ale mimo to bardzo skrzypiały. Kamienica była stara, wąska i ciemna. Wheelock przysunął ręką po grubej, okrągłej, debowej poręczy. Szedł na palcach, ale w korytarzu podłoga także skrzypiała pod nogami.

Lokal C znajdował się przy samym końcu korytarza. Przy drzwiach nie było dzwonka.

Henryk zastukał. Nikt się nie odezwał, więc zastukał jeszcze raz. Bał się stukać zbyt głośno. Nacisnął klamkę, drzwi otworzyły się, więc wszedł do środka i zamykając je cicho za sobą. Był to zaiemnik. Henryk potrącił kilka razy mimo woli powstrzymując odchodzeń. Westchnął nerwowo i postawił walizkę na podłodze.

— Doris! — zawołał.

Przy końcu pokoju znajdowała się alkowa zasłonięta jaskrawą, pasiastą portierą. Henryk stanął przed nią.

— Doris! — zawołał raz jeszcze. Głos jego brzmiał ochrypłe i drżał lekko.

Odpowiedziała mu cisza. Henryk nie zbliżył się do alkowy, stał w miejscu patrząc na portierę. — Doris! Czy śpisz? — powiedział drżącym głosem i przyłożył rękę do piersi..

— Kto tam?

Poznał głos Doris. Głos był senny i wylękniony, lecz mimo to brzmiał jak zwykle trochę sztucznie. Wzruszenie, które rozmyślnie wzbudził w sobie Henryk, od razu minęło. Zapomniał o jej głosie.

— To ja — powiedział głośno i wyraźnie. — Twój zbłąkany chłopak. — Rozejrzał się po pokoju i zauważył pociemniały ze starości orzechowy stół, zniszczoną kanapę, dwa wytarte krzesła, tanie lampy i na ścianie jakiś niebieski obrazek w złoconej ramie.

— Więc w tym zakątku znajdę schronienie — pomyślał. Teraz wiedział już, że wcale nie miał zamiaru udać się do hotelu. Zdjął kapelusz i palto i rzucił je na krzesło. Chciał to zrobić, zanim Doris wejdzie do pokoju. Gdyby to zrobił przy niej, może by się rozgniewała.

Doris pośpiesznie przyczesała włosy, prędko starła z twarzy krem i narzuciła na siebie szlafrok, lecz zaraz go zdjęła i schwyciła szlafrok koleżanki, gdyż był ładniejszy. Koleżanka, jedna z występujących w revii girlsów, patrzyła na nią ze zdziwieniem, ale Doris nie powiedziała do niej ani słowa, tylko mruczała coś do siebie pod nosem i wyszła z zafrasowaną twarzą, nie zwracając uwagi na sałonkiu, postukując po drodze różowymi rannymi pantofelkami.

— Co się stało? — zawołała, patrząc swymi podłużnymi oczami na Henryka.

Henryk wskazał na alkowę, ale Doris potrząsnęła głową przeczęco. Myślała, że on chce tam wejść.

— Czy ona już wyszła? — zapytał.

— Nie. Co się stało?

Doris nadal mówiła szeptem. Henryk wziął ją za rękę i zaprowadził w najdalszy róg pokoju. Przycisnął ją lekko do ściany, nachylił się nad nią i zajrzał jej w oczy. — Znalazłem się w opałach — powiedział cicho. — Musisz mi pomóc. — Zachwiał się, głos mu zadrżał i głowa zaczęła chylić się coraz niżej, aż dotknęła ramienia Doris.

Ze zmęczenia ledwie trzymał się na nogach.

Doris nie poruszyła się, tylko lekko zwróciła do niego głowę. Stała sztywno z przerażonymi ramionami. — Jak to? — zapytała. — Co się stało?

— Nic takiego, po prostu... — Podniósł głowę i spojrzał na Doris. — Powiem ci prawdę. Pewien człowiek jest bardzo na mnie zły i obiecał zrobić mi krzywdę, ale jeśli na kilka dni znikną mu z oczu, to wszystko skończy się dobrze.

— Ale kto to taki? — krzyknęła. Położyła mu ręce na ramionach. — Przecież można pójść do hotelu! Dlaczego tutaj? Od tego są hotele. — Potrząsnęła nim lekko, a ciało jego bez oporu poddawało się ruchowi jej rąk.

— Nie mogę być bez ciebie — powiedział.

— Ale tutaj nie można zostać. To niemożliwe!

— Błagam cię, Doris, pozwól mi zostać! Nie mogę być bez ciebie! To prawda. Bez ciebie chybałym oszalał. Musisz mi pomóc!

— To niemożliwe! Nie! To zupełnie niemożliwe!

— Tak trzeba. Błagam cię, Doris!

— Nie, nie, przecież mieszkam z koleżanką.

— Błagam cię! — Przysunął twarz tuż do jej twarzy, a szept jego przemknął po jej policzku jak oddech. — Umieścimy ją na kilka dni w hotelu. Dam jej pieniądzy, ile tylko będzie chciała.

— Ależ to niemożliwe!

— Doris, proszę cię, Doris!

— Nie. Nie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczerze

Pod wagonem

Temat jest tak przykry, że, doprawdy nie wiadomo od cze go zacząć. Wstyd pisać o tym. Ale milczeć też niesposób. Trzeba ścisnąć pióro w palcach i... „wygarnąć"!

Przed kilku dniami to było. Po północy Pociąg miał kurs na Szczecin. Ale zanim stanął na peronie Dworca Głównego, pasażerowie rzucili się ku wagonom jak do szturmu. Nie patrzono gdzie kobieta, gdzie dziecko, gdzie starzec, gdzie inwalida. Chciwość na miejsce siedzące obróciła ten mały tłumek (proszę wybaczyć określenie) — niemal w dzikie bestie. Nie obeszła się bez wypadku. Jakieś twarde ramiona zrzuciły ze schodów kobietę. Niemamy drapieżca znalazł się przed uprzągnięmi drzwiami, a kobieta spadła pod bedące w ruchu wagony.

Pospieszmy uspokoić: ocalała życie. Poza stłuczeniami i zabrudzeniem ubrania nie doznała większego szwanku.

W naszym obrazku nie ma przesady. Napisaliśmy raczej za mało. Dodajmy teszcze — mało kto kwapił się ją ratować.

Pocieszamy się, że grupka zebrana na peronie wyjątkowo ale dobrała. Przypuszczamy, że ludzie o niespolecznych instynktach zaraził innych złym przykładem. Brak Takim objawom trzeba wszelkimi siłami przeciwdziałać!

Sułek

Wielki Dom Kultury ORZZ

w roku 1951 będzie całkowicie ukończony

Budowa Domu Kultury ORZZ na wybrzeży odrzańskim przy al. Słowackiego będzie ukończona w roku 1951. Część gmachu, budowanego w trzech etapach, jest już gotowa. Mieści się w niej czytelnia już biblioteka i wypożyczalnia książek, oraz poradnia świetlicowa, a także wystawa aktualności. Wypożyczalnia czynna jest codziennie od godz. 12 do 19. Opłata miesięczna wynosi zaledwie 40 złotych. Kanciy za wypożyczone książki nie pobiera się, wystarczy okazanie odcinka zameldowania. Poza tym czynna jest czytelnia samokształceniowa, zawierająca pod rzecznikiem ze wszelkich dziedzin wiedzy. Czytelnia jest otwarta od godz. 12—20. Poradnia świetlicowo-czytelniana udziela po rad w zakresie czytelnictwa, prowadzenia zespołów muzycznych, teatrów ochotniczych, dekoracji świetlic itd. czynna jest codziennie od godz. 9—16.

Poza tymi pożytecznymi placówkami oddano już do użytku dwie dalsze sale, w których odbywają się próby zespołów artystycznych Domu Kultury ukończył organizację zespołu muzyki, pieśni i tańca.

W roku 1951 po wykończeniu budowy całego gmachu — przy będzie wielka sala teatralna i mniejsze sale dla poszczególnych zespołów, jak dramatyczne, baletowego, śpiewaczego, muzyczny itd. Poza tym urządzony będzie tam wielki klub bibliotecznio - czytelniany. O rozmiarach tego gmachu, budowanego systemem gospodarczym, świadczy cyfra: 86 metrów długości ściany frontowej.

O Domu Kultury powinni pamiętać wszyscy kierownicy świetlic i organizatorzy życia kulturalnego w dzielnicach za kładach pracy. (zg)

Na konferencji okazało się:

Nie rusza z martwego punktu

walka z komarami

Widmo „komarzego niebezpieczeństwa" zagrażającego wrocławianom latem i jesienią każe myśleć już teraz o skutecznej obronie i walce. Wydział Planowania Przestrzennego zwołał wczoraj specjalną konferencję, na której omówiono dotychczasowe wyniki akcji odkomarzenia. Naczelnik Wydziału inż. Kali ski zwrócił uwagę, że w prasie ukazało się na ten temat szereg wzmianek, mówiących o likwidacji komarów, o skutecznych środkach zwalczających owady i opracowanych metodach walki.

Ostatnia konferencja wykazała dotychczas ogrom zadań i... szczupłość środków. Okazało się przy tym, że Wydział Zdrowia nie ma ani pieniędzy, ani materiałów chemicznych.

Walka z komarami spada na barki władz miejskich. Od nich zależy jej przebieg.

Wydział Planowania sporządził dokładny szkic Wrocławia z zaznaczeniem legowisk, zimowisk i obszarów objętych nalotami komarów. 50 proc. całego obszaru miasta — to te reny zakomarzone. Niewielkie wysepki wolne od masowego nalotu znaleziono w części Krzyków, w okolicy Dworca Głównego i w centrum miasta. (Słowiańska i Jagiellończka).

Prof. Noskiewicz i inni uczeni opracowali naukowe metody zwalczania komarów. Na najbliższym posiedzeniu zapoznają się z nimi MRN.

Uczestnicy konferencji rzucili kilka projektów zwalczania komarów, jak zasypywanie rowów z wodą stojącą, zatruwanie wód stojących, rozsypianie proszków owadobójczych z samolotów, gazowanie piwnic itp. Nie wiadomo, który z nich uznany będzie za realny.

Główną przeszkodą w walce jest brak potrzebnych preparatów. Chlorden jest za drogi i trzeba go importować, tak zre szta jak i flit.

Podobno pył tytoniowy ma własności komarobójcze. Ale należy to jeszcze zbadać. DDT na wrocławskiego komara na Colaxa nie działa.

W braku środków chemicznych pozostaje jedynie do zrealizowania mechaniczne oczyszczenie terenów z nazreciem zimowisk komarzych w piwni cach. (een)

Akademia Mickiewiczowska

Wojewódzki Komitet Obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza w związku z uroczystym zamknięciem Roku Jubileuszowego organizuje w dniu 26 bm. o godz. 16 w auli Politechniki Wrocławskiej uroczystą akademię.

W części artystycznej wystąpią połączone najlepsze chóry dolnośląskie, artyści Opery i Teatru Dramatycznego oraz zespół artystyczny ZAMP.

Gazownia wrocławska przoduje

Hałdy koksu zniknęły

600 nowych lamp ulicznych w 1950 r.

Nie tak dawno opinię publiczną alarmowano wiadomościami, że w Gazowni Miejskiej płoną hałdy koksu. Nie było wielu amatorów na koks, wrocławianie grymasili, że wolą węgiel.

Rozładowanie hałd poszło szybko. Gazownia sprzedaje towar wielu instytucjom na Dolnym Śląsku.

Zaopatrzenie Wrocławia w gaz nie natrafia na trudności i Gazownia nie stosuje żadnych ograniczeń. 1/3 mieszkańców Wrocławia korzysta z gazu. Wybudowanie nowego miejca umożliwiło podwyższenie produkcji o 25 tys. m³.

Piękne rezultaty osiągnęła Gazownia przy wykonaniu planu akcji R II. Plan ten nie tylko wykonano w 100%, ale znacznie go przekroczono, co umożliwiło dalsze prace pogadplanowe. Pragnąc przyjść z pomocą klasie pracującej w korzystaniu z gazu, Gazownia dopomogła się na dogodnych warunkach. W warsztatach przerabia się też kuchenki, piecyki kąpielowe itp.

Na odcinku oświetlenia miasta Gazownia może się pochlubić, że w roku ubiegłym zainstalowano w mieście pięciotysięczną lampę gazową. W roku bieżącym plan przewiduje zapalenie nowych 600 lamp.

W tych dniach nastąpi obliczenie punktów w współzawodnictwie pomiędzy Gazownią Wrocławską a Gazownią Warszawską. Dotychczas Wrocław prowadził w tym współzawodnictwie. Będziemy się cieszyli, gdy i teraz zatrzyma przodujące miejsce. (ttt)

Żłobki i Domy Dziecka

uzyskały opiekę władz zdrowia

Żłóbki dzielnicowe i domy dziecka we Wrocławiu podlegały dotychczas Opiece Społecznej. Zarząd nad żłóbkami objął niedawno wojewódzki Wydział Zdrowia. Przekazanie placówek opieki nad dziećmi do lat 3 pod kontrolę opieki zdrowotnej jest słuszne ze względu na to, że dzieci w tym wieku potrzebują fachowej opieki pielęgniarskiej i lekarskiej, a tę Wydział Zdrowia najlepiej może zapewnić.

Dotychczas żłóbkami zajmowali się pracownicy Opieki Społecznej, którzy, rzecz jasna, nie podchodzili do swoich zadań z punktu widzenia zdrowotnego. Zdarzały się wypadki, że otwierano żłóbek (jak to było np. przy ul. Krakowskiej), który nie odpowiadał wymaganiom. Pozbawione kontroli żłóbki fabryczne nie zawsze były właściwie wyposażone i prowadzone.

Zgłoszenia do żłóbków dzielnicowych we Wrocławiu przyjmuje jeszcze, aż do odwołania, Wydział Opieki Społecznej Z. M. Pierwszeństwo w otrzymaniu miejsca mają dzieci kobiet pracujących. O przyjęciu decyduje wywiad społeczny.

Otrzymaliśmy wiele listów od akademików, którzy domagają się miejsca w żłóbkach dla swoich dzieci. Żądania te są jest słuszne. Ze względu na trudność wyboru miejsca dla takiego ośrodka studenci nie szkają bowiem w innych dzielnicach naszego miasta), należałoby by małżeństwom studenckim udostępnić żłóbki dzielnicowe. Warto by też zastępować do zakładów pracy, przy których istnieją żłóbki, o przytulenie chociażby jedne go dziecka studenckiego.

Problem opieki nad dziećmi małżeństw akademickich i matkami-studentkami jest w tej chwili i będzie jeszcze przez kilka lat aktualny we Wrocławiu. Dlatego też zwracamy dziewamy się, że sprawa udostępnienia im żłóbków będzie potraktowana serdecznie i życzliwie. (WAC)

Pierwsi wśród uczniów

Osiągnięcia w radiofonizacji wsi

Pomimo trudnych warunków terenowych i atmosferycznych uczniowie klasy elektryków Liceum Przemysłu Małowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego we Wrocławiu pracują nieprzerwanie nad radiofonizacją naszych wsi. Obecnie grupa składająca się z 14 uczniów tego Liceum, mimo niskiej temperatury — pracowała w dniach 20, 21 i 22 bm. we wsi Jaroszowie, powiecie strzegomskim. W okresie krótkiego czasu zainstalowano 93 głośniki, wykonując 185 proc. przewidzianej normy. Grupa w składzie: Henryk Nowaczek, Michał Smoleń, Zdzisław Baranek, Henryk Baczyński, Jerzy Dominiak, Franciszek Dziedziński, Zygmunt Skwara, Winicjusz Jarzębiński, Zdzisław Krawczyk, Stanisław Urbanek, Zygmunt Goździniak, Romuald Nowicki, Jerzy Klomnicki i Jerzy Witek — zobowiązała się zradiofonizować wieś Jaroszów całkowicie tzn. zainstalować jeszcze 185 głośników.

Okręgowa Dyrekcja Polskie go Radia we Wrocławiu wyraziła uczniom podziękowanie za wydatną pomoc w radiofonizo waniu wsi. Jest to pierwszy krok w realizowaniu Planu 6-letniego, a jednocześnie przykład dla całej młodzieży.

Jeśli przykład znajdzie równie nie gorliwych naśladowców będziemy świadkami ciekawego współzawodnictwa.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ Znany publicysta Kazimierz Koźniewski wygłosi dziś o godz. 17 na Czwartku Literackim odczyt pt. „O reportażu". Prelekcja odbędzie się w lokalu Zw. Zaw. Literatów (pl. Nankera 7).

✪ Ścisłe ceny złomu żelaznego podaje nam Centrala Złomu: żelazny, grubości powyżej 3 mm — 2.000 zł. za tonę, drobny z blachy o grubości poniżej 3 mm — 2.500 zł. za tonę i wreszcie złom żelazny 2.800 zł. za tonę. Metale nieżelazne płacone są od kilograma: za aluminium, mosiądz i ołów po 30 zł, za miedź i nowe srebro po 50 zł., za brąz i nikiel po 80 zł. za cynę 350 zł, a za cynk — 12 zł.

✪ Konkurs otwarty dla członków Zw. Pol. Art. Plastyków na plakat pierwszej ogólno polskiej Wystawy Plastyki roz pisał zarząd główny Zw. Plastyków na polecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zainteresowa ni konkursem plastycy mogą otrzymać warunki konkursowe w sekretariacie Z. P. A. P.

✪ W odpowiedzi na nasz artykuł „Zakłady pracy nie nadają się za wielką inicjatywę Rządu" — donosi nam Gazownia Miejska, że w czasie od 1 do 24 stycznia 7 przewodników przedstawiło skierowanie na wczasy i wszystkim wypłacono po 2.500 zł.

✪ Zwrot kosztów podróży chorym, przybywającym na specjalne badania lekarskie do Wrocławia następuje tylko wtedy, gdy lekarz kierujący chorego wystawi mu „zlecenie wypłaty".

✪ Filmy rolniczo - ogrodnicze wyświetlane będą w gminach nowej szkoły w Stabłowicach i jednocześnie zebrani usłyszą objaśnienia fachowe. Po kaz organizuje w sobotę (28 bm.) o godzinie 16-tej Oddział Rolnictwa Zarządu Miejskiego. Wstęp wolny dla mieszkańców Stabłowic i gromad sąsiednich.

✪ Dla dziewcząt ogrodników na Sepolnie odbędzie się w niedzielę (29 bm.) o godz. 12-tej referat o ochronie sadów połączony z demonstracją filmu. Na pokaz i prelekcję wybrano świetlicę Filmowców (ul. Olszewskiego 58).

✪ Karnawałową zabawę urządzają studenci w sali Domu Kultury ORZZ dnia 28 bm. Przedsprzedaż biletów w cenie 200 zł. (dla niestudentów — 400 zł), odbywa się w Klubie Studenta przy ul. Kuźniczej.

✪ Z wielką prośbą zwraca się do wrocławian, a zwłaszcza młodzieży, Towarz. Ochrony Zwierząt: pamiętajcie o karmie niu ptaków w czasie mrozów, a szczególnie wtedy, gdy śnieg przykrywa ziemię.

✪ O badaniach krytycznych nad latopisami, oraz o wynikach tych badań z punktu widzenia potrzeb nauk historycznych w ZSRR" wygłosi odczyt prof. dr. M. Kuczyński. Prelekcje urządzą 27 stycznia Tow. Miłośników Historii. O której godzinie odbędzie się — zapomniano nas zawiadomić.

✪ Sklep mięsny na wsi Wrocławiu Centrala Przemysłu Mięsnego, a mianowicie: przy Rynku 13, na Grabiszynie (przy ul. Arkryrowców), przy ul. Świdnickiewskiego (gmach Hotelu Podlonia), oraz przy ul. Chrobrego 30. Przy sklep przy ul. Olszewskiego, róg Michałowskiego zgodnie ze zleceniem Centrali będzie ukończony w końcu marca. Probierzia przy sklepie w Rynku również będzie ukończo na w marcu.

✪ Plany budowlane, zgubione w tramwaju — można odebrać w naszej redakcji.

Widowiska i imprezy

Teatry

PAŃSTWOWA OPERA, ul. Świdnicka 32, godz. 19 „Wieczór Puszkiński".

TEATR KAMERALNY, dziś nieczynny.

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, godz. 16 „Niezwykłe przygody Trawki" — przedstawienie dla dzieci.

Wystawy

„WYSTAWA GRAFIKI I RYSUNKÓW Wacława Breitera", ul. Świdnicka 26, otwarta codz. od 10—18

„POLSKA KSIĄŻKA DZIECIĘCA" — Oszolineum, ul Szewska 37, otwarta codz. godz. 9—16.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Pustelnia Parmeńska" (franc.), II serią, godz. 16, 18 i 20.

„CAŁY", ul. Mikołaja 37 — „Pustelnia Parmeńska" (franc.) — II seria

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Aleksander Puszkin" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 — „Spotkanie nad Łabą" (radz.), godz. 16, 18,15 i 20,30.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Wilki morskie" (amer.), godz. 15 i 17. Aktualności codz. godz. 19, 20 i 21.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177, „Pojedynek" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„FAMA" — Pl. Polski, B. Krzywoustego 286 — nieczynny

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka 54 wystwietla, codz. godz. 8—21 „Miasto Dalekich Indii — Agra".

Nocne dyżury aptek

Pod „Opatrzności", Stalina 51 — „Lwem", Plac PKWN nr 2 „Nowa Apteka", Piotrowska 38 DYŻUR NOCNOWNA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpit. Bethesda. ul. Dyrekcyjna nr. 5/7 (tel. 29-80).

Ku czci Lenina

Akademia w Zarządzie Miejskim

Uroczystą akademię w 26-tą rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina urządzili pracownicy Zarządu Miejskiego Wrocławia. W pięknie udekorowanej świetlicy zebrało się ponad 400 pracowników, których wi tał ciepłym „Towarzyszeniu" nie nauki Lenina i Stalina — to wychowanie narodu w duchu postępu, prawdziwego patriotyzmu i internacjonalizmu".

Akademię zagaił sekretarz podstawowej organizacji PZPR przy Zarządzie Miejskim ob. Wagner.

Referat o życiu Lenina wygłosił wiceprezydent mgr. Pod niak.

Na zakończenie uroczystej akademii odśpiewano Międzynarodówkę. (U. W.)

W „Czytelniku"

W świetlicy Sp. Wyd „Czytelnik" odbyła się wczoraj akademia poświęcona 26 rocznicy śmierci wodza międzynarodowego proletariatu — W. I. Lenina. Referatu o życiu i dziełach Lenina wygłosił red. I. Goliński. W części artystycznej zespół „Żywego Słowa" pod kierownictwem ob. Galka wystawił montaż sceniczny utworów Majakowskiego, Sołowiewa, Pruszalenova i Ostrowskiego.

Protezownia Ubezpieczalni

Pocieszą nas Ubezpieczalnie, że „zatory" na komisjach regulujących sprawę protez zkończą się. Dotychczas „rozładowane" i praca komisji potoczy się normalnie, ponieważ od 1 lutego rozpoczęła działalność proteza Ubezpieczalni. Do tej pory technicy dentystyczni byli przeciążeni robotą. Ubezpieczalnia przyznaje również, że rozdawanie numerków i rejestracja chorych szwankuje, ale i ta bolączka będzie pomyślnie rozwiązana. Życzymy Ubezpieczalni, aby stało się to jak najprędzej.

Większe kwoty

na bilety pracownicze

Zakład Komunikacyjne m. Wrocławia prosza nas o zaznaczenie, że **tylko większe kwoty** za bilety pracownicze należy przekazywać na Państwowy Bank Komunalny, od takich zakładów jak Pałwag, Archimedes. Należność **od mniejszych zakładów** pracy powinny być wnoszone do kasy Biura Abonamentowego przy ul. Słowiańskiej.

Czarny król Harlemu (106)

NAPISAŁ J. JUNOSZA GĘOWSKI

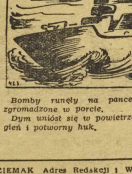

Bomby runęły na pancerniki zgromadzone w porcie.

Dym uniósł się w powietrze, Ogień i potworny huk.

— Jakie wspaniałe manewry!.. — rozcieniła się żona Howarda, Joe chwycił Marię w ramiona, chcąc ją zastonić.

Tymczasem tajemnicze samoloty zestakowały amerykańskie eskadry.

Bombowce i myśliwce płonęły na lotnisku...

Jedynie trzy maszyny wystartowały — lecz bez amunicji. Teraz w Honolulu, stolicy wysp Hawajskich, nikt już nie wątpił, że to prawdziwy nalot...

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 19/11 Telefony: 27-54 27-55, 24 26. Oddział redakcji „Słowa Polskiego" w Opolu Rynek 16, tel. - 222

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13 Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki: 12—13. — Redakcja rekopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada.

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn. „Czytelnik" Wrocław Olawska 19/11. — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie.